Nr. 55 (z dod. por.). Dnia 24 lutego. Piątek. Dnia 12 (24) lutego 1888 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 141.

— W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) jutro, o godz. 7-ej zrana, przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej odprawioną będzie uroczysta wotywa na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św.

— W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) jutro, o godz. 9-ej zrana, odprawioną będzie uroczysta wotywa z wystawieniem N. Sakramentu w puszce i z procesją, na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Marji Panny.

— W kościele św. Ducha (po-paulińskim) w dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, odprawioną będzie w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej i ku Jej czci solenna wotywa.

— Jutro, o godz. 4-ej po południu, odbywać się będą nabożeństwa pasyjne w kościołach: Opieki św. Józefa (panien wizytek) i św. Kazimierza (panien sakramentek);

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Wczorajszy komunikat *Nord. allgemeine Zeitung* nazwać wypada niezmiernie zręcznem przesunięciem odpowiedzialności za dalszy tok rokowań dyplomatycznych z Niemiec na mocarstwa bezpośrednio interesowane. Tą taktyką uwalnia ks. Bismark Austrję od ambarasującej konieczności przyłączenia się formalnego do kroku, jaki będzie zapewne uczynionym w Konstantynopolu, dowodzi bowiem, że do zobowiązania W. Porty, aby zgodnie z brzmieniem traktatu berlińskiego i z życzeniem Rosji przywróciła stan prawny w Bułgarji, nie potrzeba zbiorowego nacisku mocarstw. Żądanie, wystosowane przez Rosję samą z moralną, acz nie stwierdzoną formalnie zgodą reszty kontrahentów z r. 1878-go powinno wystarczyć W. Porcie do podjęcia akcji, jaką traktat berliński na wypadek zwichnięcia porządku prawnego w Bułgarji przewiduje.

Zapewne komunikat *Nordd. allg. Ztg.* stanowi już wypływ rokowań, toczących się w Berlinie, w takim razie przyznaćby należało, że pierwsza wstępna ich faza rychlej zamknęła się, niż przewidywano. Powtarzamy wszelako z naciskiem, że niepodobna orzec napewno, czy droga postępowania, wskazana i umotywowana przez organ kanclerski, jest już istotnie wynikiem daleko posuniętego porozumienia się pomiędzy Rosją a Niemcami, lub też dopiero *pium desiderium* ks. Bismarka, pragnącego ułatwić sobie rolę kompromisarską.

Rzecz więc przedstawia się dzisiaj *in principio* tak samo, jak przed kilku dniami. Chodzi o naklonienie W. Porty, aby wystąpiła z moralną obroną traktatu berlińskiego, który, „pomimo ciosów, zadanych mu w r. 1885-ym", jak powiada *Norddeutsche allgemeine Ztg.*, czyniąc aluzję do ostatnich przewrotów bułgarskich, nie przestał istnieć i obowiązywać Niemiec. Rzeczą będzie sułtana i jego doradców przyjąć wezwanie. Zdaje się po wczorajszym komunikacie berlińskim, że forma deklaracji zbiorowej mocarstw uznaną została za niewygodną.

Korespondent paryski *Times'a* przesyła swojemu dziennikowi treść rozmowy, jaką minister Flourens po powrocie do Paryża z wycieczki swojej do południowego departamentu Wyższych Alp prowadził z pewnym dyplomatą, celem przekonania za jego pośrednictwem Europy, a zwłaszcza rządu włoskiego, że tak zwane mowy jego (czyli, jak utrzymuje, luźna wymiana myśli z wyborcami) w Briançon i Gap nie miały bynajmniej charakteru nienawistnego dla Włoch. P. Flourens zapewnia, że dopóki rządzi polityką zewnętrzną Francji, będzie nieprzerwanie i usilnie pracował nad przywróceniem dawnego przyjacielskiego stosunku pomiędzy Francją i Włochami. O uzbrojeniach, o poświęceniu życia ojczyźnie i t. p. musiał wspomnieć w odezwach swoich do ludności, która stanowi, zarówno w pokoju, jak wojnie, najdalej wysunięty posterunek obronny Francji, a zatem bartowaną być powinna bez przerwy w gotowości do poświęceń, odwadze i patrjotyzmu. Oczywiście esencję winną, podaną w Briançon i Gap, rozcieńczono obecnie wodą. Sprawiła ona wszelako już pierwej swój efekt pożądany.

Gabinet Tirarda przebył szczęśliwie gorący dzień wczorajszy i 248 głosami, przeciw 220 pokonał przeciwników. Zdaje się, że mniejszość powstała z sojuszu monarchistów z radykalistami, zdaje się również, że kombinacja Floquet-Ferry nie stanęła dotąd na nogach dość silnych, aby wczoraj już można było zadzwonić na spuszczenie kurtyny po nad komedją „Tirard et Comp." W każdym razie, ani zwycięzca wczorajszy, ani nawet jego przyjaciele nie łudzą się donioslością chwilowego sukcesu. Po zbliżeniu się historycznem p. Floqueta do barona Mohrenheima, w salonach ministra Dautresme, p. Floquet jest polityczną koniecznością we Francji, jak kiedyś wydawał się nią p. Ferry, a później p. Freycinet. Co wieczora p. Floquet układa się dzisiaj do snu wiedząc o tem, że jest prezydentem izby deputowanych, nie wie nigdy wszelako, czy nazajutrz nie obudzi się prezesem ministrów. W rzeczypospolitej nie jest to awans, ale opinja publiczna domaga się, aby p. Floquet zrobił z siebie ofiarę. I będzie ofiara... *Br. Z.*

Ze stolicy świata.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Paryż 20-go lutego.

Proces Wilsona zakrawa na komedję w kilku aktach.

Na pierwszem posiedzeniu oczy wszystkich zwrócone były na „pierwszego" jej „kochanka", ale Wilson zawiódł oczekiwanie publiczności i zwyczajni statyści wyszli na plan pierwszy. W drugim akcie znikł z horyzontu, zaćmiony przez Legrand'ów. Rodzina ta przypomina „Kruków" Becque'a, odpowiedzi bowiem jej członków rzucają jaskrawe światło na pewną cząstkę towarzystwa we Francji.

Ów Legrand, przemysłowiec z zawodu, kupił sobie krzyż dla pokrycia braku poszanowania prawa, mogącego zaalarmować kancelarję legji honorowej; sprowadził on bowiem do swojego domu przedwcześnie wdowę, którą następnie poślubił. I trudno byłoby dowieść mu popełnionego oszustwa, gdyby śmierć matki nie wytworzyła sporu w kwestji spadkowej. Chcąc bowiem zmusić Legrand'a do zwrotu kilku tysięcy franków, które za życia matki był otrzymał, siostry jego i szwagrowie nie zawahali się shańbić własnego brata.

Znalazłszy w biurku nieboszczki listy, skopjowali je autograficznie i z bronią w ręku rozpoczęli proces, odkrycie zaś swoje w dziennikach ogłosili.

P. Legrand skapitulował po niewczasie; trzeba zaś oddać sprawiedliwość jego rodzinie, że skoro zatwiony został interes materjalny, próbowała zniszczyć ślady nieubłaganej chciwości swojej. Jeden tylko ze szwagrów okazał się bardziej zacięty. Nie mogąc darować Legrand'owi, że usiłował zagrabić spadek, zachował kopję dokumentów, których oryginały reszta rodzeństwa spaliła po załatwieniu rachunków i przybył na posiedzenie dla potwierdzenia ich autentyczności.

5)

PRZEPRAWA PRZEZ WISŁĘ.

HUMORESKA Z PRAWDZIWEGO ZDARZENIA

przez

Kajetana Kraszewskiego.

(Do końcenie.)

Pocieszył się nieco pan Adolf i przystąpiono do targu o wynagrodzenie; przewoźnicy żądali za cały trud, usługę i zapewnienie przeprawy rubli dwadzieścia; ale uczciwy właściciel zajazdu oburzył się na tak wysoką cenę i wyzyskiwanie podróżnego i zgromił ich zaraz.

— Co to wy miszlicie, za takie małe rzecz 20 rubli? wy miszlicie, że wielmożnemu panu tak pilno? aj waj! Wielmożny pan może sobie poczekacz.;

Tu zwrócił się do pana Adolfa.

— Niech w-ny pan ich nie słucha, co oni gadają, doszyć będzie, jak wielmożny pan da... pietnaszcze rubli, aj waj? bardzo doszyć, więcej ja nie pozwalam wielmożnemu panu dawać.

Przewoźnicy upierali się wprawdzie trochę, wkrótce jednak przystali na ofiarowaną sumę; uspokoił się Adolfek i ułożono się wyruszyć jutro, jak tylko słońce zacznie wschodzić, to jest mniej więcej około siódmej godziny.

Choć nie bez jakiejś niepewności i trwogi co do mającej nastąpić przeprawy, pan Adolf, posiliwszy zwątlone wrażeniami i podróżą siły, położył się wreszcie spać z różową nadzieją dostania się nazajutrz do Warszawy i, jak mama radziła, zbliżenia się przy sposobności do pięknej Gabruni.

Dzień następny, piękny i pogodny, ślicznie się zapowiadał różową jutrzenką; trochę już od dziennego słońca topniające śniegi skrzepły nieco po wierzchu od nocnego przymrozku.

W austerji na Pradze był już ruch wielki; w sieni oczekiwali przewodnicy i tragarze; pan Adolf, podziękowawszy gospodarzowi za usługę i zapłaciwszy za nocleg w austerji dwa razy tyle, co w pierwszorzędnym hotelu, z dodaniem jeszcze 15 rubli na ręce gospodarza dla przewodników, wyszedł wreszcie do podsieni; wyniesiono rzeczy, które wzięli tragarze, kamerdyner pośpieszył za panem z dobrze wypchaną torbą podróżną i procesjonalnie ruszono nad Wisłę, przez którą zdala widać było lśniącą, przepyszną drogę po lodzie, szeroko przez całą zimę ubitą i ujeżdżoną.

Otucha wstąpiła w serce Adolfka, który zstępując z brzegu, ozwał się wesoło:

— No, chwała Bogu, zdaje się lód pewny.

Ale ostudził go zaraz jeden z przewodników.

— Ostrożnie! ostrożnie, w-ny panie! to ino tak się zdaje, niech w-ny pan poczeka, to nie można tak iść, jak po ziemi, jeśli w-ny pan chce być przespieczny, to się tak zrobi, że choćby się lód i załamał, zawsze się człek uratować może.

Pan Adolf cofnął się żywo.

— Cóż zrobić?—spytał zaniepokojony.

Tu starszy z przewodników przedstawił cały plan i sposób bezpiecznej przeprawy.

Naprzód więc będzie szedł jeden przewodnik z oskardem, macając może lodu po drodze, za nim postępować mają dwaj tragarze, wiozący na saneczkach rzeczy, za tragarzami, w pewnym odstępie, sam pan Adolf, mając o kilka kroków, z jednego i drugiego boku, po jednym przewodniku z bosakami od wszelkiego przypadku; za panem pójdzie wreszcie kamerdyner z torbą. Następnie prosił majster, żeby pan Adolf zrzucił ciężką wierzchnią szubę, która mu ciężyła na sobie, ponieważ utrudniała ona ruchy i przeszkadzała w sposobie głównego zabezpieczenia się od wszelkiego przypadku, co też pan Adolf natychmiast uskutecznił, będąc i prócz tego dość ciepło odziany. Miał bowiem na głowie wielką futrzaną czapkę, z mocno podwiązanemi aż pod brodę uszami, a na niej jeszcze ogromny, grubo nawiązany szal; na sobie zaś krótki, ale futrzany surducik, z pod którego wychodziły długie, cienkie, w obcisłych pantalonikach nogi, gubiące się w obszernych z szerokiemi, lecz krótkiemi cholewkami futrzanych kaloszach, kołatając się po nich za każdem stąpieniem.

Tu przewodnik z miną solenną podał panu Adolfowi długą żerdź, tłómacząc jej nieocenioną wartość i użytek; należało ją ująć w połowie długości, a tylni koniec spuściwszy na lód, przedni podnieść do góry i, usiadłszy na niej, jak na koniu, okrakiem a mocno trzymając z przodu oburącz, postępować

Oto przykład miljonerów, gotowych dla interesu pożerać się wzajemnie.

Rodzina—to stowarzyszenie bankierskie. Jeżeli zaś jeden z członków popełni zbrodnię nie do przebaczenia, t. j. zagarnie zadużą część dywidendy, bank zmienia się wówczas w widownię kłótni, gdzie silniejsi bez żadnego skrupułu słabszych pożerają.

Pani Legrand jest w swoim rodzaju, podobnie jak mąż jej, typem skończonym. Niegdyś statystka w operze, była przedtem żoną niejakiego p. Micheau, który miał z nią syna, będącego żołnierzem w Afryce. Syn ten, o mało, że nie dostał się pod sąd wojenny.

Podczas, gdy mąż za pośrednictwem awanturnicy, pani Ratazzi, o krzyż się starał, żona jego tąż samą drogą wybawiała syna z kłopotu, i z prostego żołnierza uczyniła go sekretarzem jednego z kapitanów. Tylko, pisząc o tem do świekry swojej, nie wspomniała o staraniach męża, podjętych w celu otrzymania orderu.

Na posiedzeniu wszyscy ci ludzie zapierają się kategorycznie, ale nie każdy, kto chce, kłamać potrafi. Wykręty rodziny Legrand przypominają najgrubsze błazeństwa w teatrze *des Variétés* lub *Palais royal*.

To też pretorjum trybunału przedstawiało widok sali teatralnej podczas premiery, cieszącej się powodzeniem. Spektatorzy, świadkowie i adwokaci śmieli się, sędziowie tylko powagę zachowywali. Kiedy na zapytanie prezydującego, z jakiego powodu Legrand utrzymywał stosunki z panią Ratazzi, ten odpowiedział: „w celu przewozu słupów żelaznych do Timbuktu", przeszedł wówczas najśmielsze krotochwile Labiche'a.

Kiedy zaś pod nos kładą mu bilet, w którym ten człowiek, zapalony do orderów, przypomina pani Ratazzi „to, co się na górze Kalwarji znajduje", ośmiela się jeszcze twierdzić, że przypominał jej wówczas „pociechy religijne".

Na stawiane mu zarzuty sprzeczności podczas badania, Legrand, nie kłopocąc się taką bagatelą, odpowiada, że nie ma szczęścia i że każda z osób, słuchających go „w odmienny sposób odpowiedzi jego sobie tłómaczy".

Pani Legrand jest niemniej bezczelną, a tak często wzrusza ramionami, iż prezydujący musi grozić jej wezwaniem prokuratora republiki o zniewagę wobec sądu.

Słowem, kljenci wstrętniejsi są od Wilsona, a p. Becque miał słuszność, istnieją bowiem rodziny, którym nazwa *kruków* pochlebiłaby zanadto.

Pewien bogaty przemysłowiec, p. Belloc, który targował krzyż, ale nie zapłacił za niego, nie mając dostatecznej rękojmi, objaśnia, iż brał tę rzecz po amatorsku, tak—przez prostą ciekawość. A jeśli udawał, że przyjmuje niegodne propozycje, jakie mu czyniono, i jeśli pozwalał prowadzić się od jednego łotra do drugiego, to jedynie dlatego, iż studja takie obyczajów miejscowych bawiły go niezmiernie.

Jeden ze szwagrów Legrand'a, przyparty do muru przez prezydującego zapytaniem, czy czytał lub nie pewne listy, woła: „Czyż ja pamiętam, co jadłem dzisiaj na śniadanie? Niewszyscy obdarzeni są równą inteligencją."

(*D. n.*) *Władysław Mickiewicz.*

Na złej drodze.

Ktoś obliczył, iż w tej chwili budujemy 10 pomników...

Doprawdy, w rachunku tym nie ma przesady! Nie sięgając w daleką przeszłość, której pomysły dawno już poszły w zapomnienie, przytoczymy choćby tylko świeższej daty i częściej omawiane projekta pomników i tablic pamiątkowych dla—Mickiewicza, Kraszewskiego, Krasińskiego (najmłodszy!), Kochanowskiego, Sarbiewskiego, Baudouin'a itd. itd.

Uprzytomniając sobie w umyśle dzieje tych projektów, z jednej strony żałujemy tylu zmarnowanych wysiłków, z drugiej gniew serdeczny nas porywa za tę nieszczęśliwą manję nowości, za ten nieuleczalny chyba w naszym charakterze nałóg nowatorstwa i początkowania przy braku wytrwałości i taktu.

Boć zatrzymajmy się choćby tylko na projekcie tyle dla nas wszystkich drogiej i tak stosunkowo niekosztownej pamiątki, jak tablica Kraszewskiego w kościele świętokrzyskim. Wobec potężnego wrażenia, jakie zgon wielkiego pisarza wywarł w kraju, ktoby przed rokiem jeszcze śmiał stawiać w wątpliwość losy tablicy! A przecież... zapytajcie się jej inicjatorów, a powiedzą, czy coraz wolniej płynące ofiary zdolne są utworzyć fundusz, potrzebny na wmurowanie tablicy.

O innych nie wspominam—sprawy to bowiem dobrze ogółowi znane.

W takim stanie rzeczy, jakąż przyszłość można rokować coraz to nowym pomysłom na tej bujnej, zaiste, niwie *pomnikomanji?* Czy nie dojdziemy z czasem do tego, iż, rozproszywszy siły nasze, staniemy wobec kilkudziesięciu... projektów, lecz nie będziemy mieli ani jednego... pomnika? Dalej, czy w takim stanie rzeczy nie będzie rozsądniej, zamiast pomników, budować przedsięwzięcia, mniej trudne dla naszych budżetów, a będące równie wdzięczną formą uczczenia imion zasłużonych i mogące zarazem przyczynić się do utrwalenia naszego dobrobytu, czy to moralnego, czy materjalnego?...

Toż taki Mianowski nie ma pomnika, a przecież, dzięki ufundowanej na jego chwałę „kasie pomocy naukowej", na jak długo zapewnioną jest pamięć jego zasłużonego imienia!

Nie, nam nie w pomnikach uzmysławiać nasze „dobre poglądy", lecz każdą okoliczność wyzyskiwać na cele użyteczności publicznej.

Wygłaszając te zdania, nie myślimy nikogo reformować, przeciwnie, reformatorami usiłują być ci, co inne wygłaszają hasła. Dowodem, losy projektów „pomnikowych", a losy fundacji dobra ogólnego. Kasę Mianowskiego powołaliśmy do życia w ciągu roku, kasy rzemieślnicze w pół roku, pomniki zaś?..

Słowa powyższe kreślimy pod wpływem świeżo podniesionej w Warszawie myśli wniesienia pomnika dla księdza Baudouin'a na placu Wareckim. Jakkolwiek tydzień dopiero upływa od dnia urodzin tego nowego „projektu", wywiązała się już żwawa o niego polemika, przedewszystkiem pomiędzy dziennikarzami i literatami. A publiczność? Niech za nią odpowiedzą... cyfry.

Obliczamy ilość dziennych ofiar i dowiadujemy się, iż

w d. 16-ym	b. m.	wpłynęło	rs.	29.—
„ 17-ym	„	„	„	5.70
„ 18-ym	„	„	„	5.50
„ 19-ym	„	„	„	—
„ 20 ym	„	„	„	9.—
„ 21-ym	„	„	„	8.03
„ 22-ym	„	„	„	—

Razem tedy w ciągu 8-iu dni zebrano rs. 57 kop. 23, już łącznie z 25-rublową ofiarą projektodawców i t. z. „ofiarami literackiemi", które w sumie rs. $9^1/_2$ wpłynęły od osób, bezpośredni związek z projektem mających. Z zewnątrz więc przybyło rs. 22 k. 73, t. j. po 3 rs. średnio dziennie.

Jeżeli ofiary płynąć będą dalej w tym samym stosunku, należy się spodziewać, iż pomnik stanie za lat 4, powtarzamy jeżeli...

Nie łudźmy się i nie bawmy! Ponieważ nie stać nas na budowę kilku na raz monumentów, skończmy więc przedewszystkiem dawniej rozpoczęte, nie rozpraszajmy skromnych sił i środków naszych.

Dopóki Mickiewicz nie będzie miał pomnika, a Kraszewski tablicy—niestety, daleko jeszcze i do jednego i do drugiego!—nie wolno mu odwracać uwagi ogółu od celów, których jeszcze nie dopiął.

r...r.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dowiadujemy się z *Petersb. wied.*, iż projekt reformy szkół realnych poddany został nowej rewizji, przyczem zostały porobione znaczne zmiany w programach projektowanych szkół specjalno-technicznych oraz w przepisach, tyczących się praw uczniów tych szkół. Projekt w nowej redakcji odczytany będzie w radzie państwa przed wakacjami, tak, aby z początkiem przyszłego roku szkolnego można już było przystąpić do reformy. Zamknięcie szkół realnych nastąpi stopniowo, począwszy od dwóch klas niższych, przyczem uczniom aż do klasy 5-ej włącznie dozwolonem będzie wstępować do odpowiednich klas szkół technicznych.

= *Graždanin* donosi, iż ministerjum spraw wewnętrznych opracowuje obecnie przepisy, tyczące się organizacji jarmarków w całem państwie.

= Ministerjum dóbr państwa zajmuje się obecnie opracowaniem projektu nowej szkoły rolniczej w gubernjach południowych (w gub. chersońskiej) na wzór szkoły agronomicznej i leśnej w Nowej Aleksandrji.

= W uzupełnieniu depeszy petersburskiej o wyznaczeniu dla zarządu kolei nadwiślańskiej dyrektora z ramienia ministerjum finansów, dowiadujemy się z *Praw. wiest.*, iż prócz wzmiankowanego dyrektora, w zarządzie winien znajdować się jeszcze dyrektor z ramienia ministerjum komunikacyj, którego obowiązki, w razie jego nieobecności, winny być włożone na inną osobę ze strony ministerjum. Posiedzenia zarządu uznane będą za ważne tylko wtedy, jeżeli na nich był obecny przynajmniej jeden dyrektor rządowy lub jego zastępca. Oprócz tego postanowiono, aby wszelkie żądania sum, należących do kolei, od instytucyj kredytowych lub osób prywatnych, były podpisywane przez trzech dyrektorów, a w tej liczbie przez jednego dyrektora rządowego lub jego zastępcę.

---

naprzód śmiało. Gdyby bowiem lód się załamał nawet, zawsze końce żerdzi oprą się o brzegi, człowiek na niej zawiśnie i z łatwością wyratować się może.

Pomysł ten genjalny niezmiernie się podobał Adolfkowi; przypomniały mu się błogie chwile lat dziecinnych, kiedy tak ochotnie hasał na drewnianym koniku.

Natychmiast przeto zastosował się do wskazówek przewodnika i cała ta procesja, według ułożonego porządku, ruszyła poważnie szeroką, twardą i doskonale przez Wisłę utorowaną drogą ku Warszawie.

Z Wisły bardzo pięknie przedstawiała się stolica, szeroko roztaczająca swe mury, gmachy i wyniosłe wieże kościołów, na znacznie wzniesionem wybrzeżu, otulona lekką mgłą, zabarwioną promieniami rannego słońca, zaledwie podnoszącego się wśród złotych i różowych obłoczków. Zdala już dolatywał gwar i hurgot tysiąca najróżnorodniejszych odgłosów, jako tętno życia, zlanych w jedną, pełną a nieustającą falę.

Adolfek wszelako nie mógł się lubować tym widokiem, ciągle z trwogą patrząc pod nogi, które szeroko rozkraczone na drągu stawiać było wcale niewygodnie; i nic też prawie słyszeć nie był w stanie, mając uszy podwiązane klapami od swej podróżnej kapuzy i w dodatku grubo otulony szalem.

Karawana, lubo powoli, posuwała się jednak szczęśliwie i już do środka rzeki dochodziła, gdy nasz bohater nagle uczuł jakieś złowrogie, bardzo wyraźne drganie lodowej powierzchni pod swemi nogami, a jednocześnie głuchy trzask w pewnych odstępach, powtarzający się coraz wyraźniej.

Stanął, konwulsyjnie trzymając się drąga, na którym jechał; zdawało mu się, że już lada chwila roztworzy się pod jego stopami straszliwa, czarna, zbałwaniona otchłań, która go w swe zimne a bezdenne czeluście pogrąży.

Bezwiednie rzucił okiem wokoło, a nie spostrzegając jeszcze zagrażającego niebezpieczeństwa, odwrócił się, szukając go po za sobą i — osłupiał... W tej chwili bowiem zbliżała się właśnie tęgim kłusem sześciokonna ciężko obładowana karoca, pocztyljon dla ochoty trzaskał z bata raz po razu, a z otwartego okna wychylała się śliczna główka panny Gabrjeli i jej matki, które z ciekawością przyglądając się owej ostrożnej pana Adolfa przeprawie przez Wisłę, zanosiły się od śmiechu. Ale nie one jedne się śmiały; toż samo czynili i ludzie, siedzący na koźle powozu, a zawtórowały im też w tej chwili inne jeszcze głosy: trzech przybywających od strony Warszawy jeźdźców, na dzielnych wierzchowcach, wcale nie drewnianych, jak u pana Adolfa. Jeźdźcami tymi byli: p. Goliński, właściciel ujeżdżalni, oraz kapitan Łuczkowski i p. Antoni, którzy, próbując koni, wyjechali na spotkanie pań, mających tego rana przybyć do Warszawy.

Zanim osłupiały Adolfek zdołał jakiś wątek myśli pochwycić, karoca i jeźdźcy pocwałowali już ku Warszawie.

On stał jeszcze oszołomiony, nic już nie słysząc i nie widząc prawie przed sobą. I sam nie wiedział, jak długo zostawał w tem odrętwieniu; kiedy jednak oprzytomniał cokolwiek i obejrzał się wkoło, ujrzał tylko obok siebie kamerdynera i dwóch tragarzy — przewodnicy zniknęli bez śladu.

Dumał chwilę, sam nie wiedząc, co czynić, ruszył się naprzód ku Warszawie, ale uszedłszy kilka kroków stanął; zwrócił się nareszcie jakimś gorączkowym ruchem, i nie oglądając się już za siebie, podążył prosto—na Pragę.

Państwo Łuczkowscy zabawili w stolicy daleko dłużej, niż zamierzali z początku. Wrócili dopiero wraz z p. Antonim około kwietniej niedzieli. W sąsiedztwie, z powodu paplarstwa kamerdynera Adolfka, historja sławnej przeprawy jego przez Wisłę, krążyła już z tysiącznemi komentarzami, w których celował szczególnie garbus, pan Ignacy.

Zresztą wracało wszystko do dawnego porządku, który jednak zakłócony został wkrótce nad wszelkie spodziewanie, bez żadnych poprzednich pogłosek. Zaraz bowiem po przewodach, jak piorun z jasnego nieba, spadły z ambony parafjalnego kościoła zapowiedzi p. Antoniego i panny Gabrjeli.

Jak to się i kiedy ułożyło, zostawiamy domyślności czytelników, godzi się wszelako przypuszczać, że niemały wpływ tu wywarła i owa ostrożnego Adolfka historyczna, po dziś dzień w tradycji okolicy zachowana „przeprawa przez Wisłę".

Romanów 7-go stycznia 1888-go r.

= Ministerjum komunikacyj opracowało projekt robót, jakie mają być wykonane w ciągu r. b. około regulacji koryta rz. Dniestru pod Mohylowem. Na wykonanie tych robót asygnowano sumę 35,000 rs.

= W ciągu ostatnich paru miesięcy podano do magistratu kilka skarg na przedsiębiorcę rozklejania po ulicach i placach naszego miasta ocenzurowanych ogłoszeń i afiszów, jakoby wspomniany dzierżawca wymagał, aby interesowani zwracali się do niego bezpośrednio i nie przyjmuje do rozklejania druków, przesyłanych doń za pośrednictwem drukarni.

= Na licytację w magistracie na sprzedaż placu pozostałego po przedłużeniu ulicy Miodowej, nie stawił się ani jeden konkurent. Rezultat to niespodziewany, gdyż plac w tem miejscu położony powinien znaleźć chętnych nabywców, cena zaś 30 rs. za łokieć nie może być uważana za wygórowaną. Jest to zapewne skutek obecnej stagnacji, wobec czego władza będzie musiała przedstawić łagodniejsze warunki.

= Dowiadujemy się, że jedna z większych naszych instytucyj finansowych przyjęła od magistratu całkowitą ilość mającej się wypuścić trzeciej pożyczki kanalizacyjnej.

= P. Z. A. Szaniawski, właściciel młyna parowego w Zegrzynku, wystosował w wrześniu 1885 r., odezwę do ziemian z prośbą o nadsyłanie mu próbek pszenicy do rozbioru w laboratorjum. Na skutek dwukrotnej odezwy udało się panu Szaniawskiemu zebrać 64 próbki, zdatne do analizy. Sprawozdanie z mozolnego swego referatu ogłasza p. S. w *Gazecie rolniczej*, dokąd specjalistów i ciekawych odsyłamy.

= Podniesiony w roku zeszłym projekt urządzenia wystawy furmańskiej będzie w formie wniosku przedstawiony na ogólnem zebraniu członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami, inicjatorzy bowiem wystawy pragną, aby rzeczona instytucja zajęła się wykonaniem ich projektu.

= Z powodu przedłużających się mrozów, służbie policyjnej polecono dawać pilne baczenie na przechodniów, którzyby zasłabli na ulicy. Osoby takie należy bezzwłocznie odprowadzać do kancelaryj cyrkułowych, zkąd w razie potrzeby zostaną skierowane do szpitali na kurację.

= Na 75 zakładów spożywczych, jako to: restauracyj, cukierni i kawiarni, w 6-iu z nich znaleziono wykroczenia przeciw przepisom sanitarnym, za co właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Według wczorajszego wykazu, w szpitalach miejskich zaszła znów zmiana i liczba wolnych łóżek przedstawia się, jak następuje: u Dzieciątka Jezus 32, św. Łazarza 23, starozakonnych 8, wolskim 4 i zapasowym 5; w szpitalach: św. Rocha, św. Ducha i praskim, wszystkie miejsca są zajęte.

= Władza policyjna zatrzymała w ubiegłym tygodniu na ulicach Warszawy 11-tu żebraków. Liczba więc żebrzących zwiększyła się znacznie, gdyż od dwóch miesięcy przytrzymywano tylko najwyżej po 4 żebraków. Żaden z aresztowanych żebraków nie został zakwalifikowany do przytułku przy ulicy Pawiej. Obecnie znajduje się tam 44 mężczyzn i 75 kobiet.

= Właściciel garkuchni, Antoni Kowalski, za przyjęcie na nocleg bez zameldowania 10-iu osób, został w drodze administracyjnej skazany na karę pieniężną w kwocie 10 rs.

= Komisarz cyrkułu sobornego, kapitan Hojrzewski, z powodu słabości zdrowia, został zwolniony od pełnienia obowiązków, które poruczono sprawować kapitanowi Portniaginowi.

= Henryk Sienkiewicz bawi obecnie w Zakopanem u dra Dembowskiego.

† Wspomnienie pośmiertne.

W dniu wczorajszym zmarł dobrze znany w mieście naszem ś. p. Albert Koschnider, radca konsulatu niemieckiego.

Urodzony w Poznańskiem, przesłużył w konsulacie warszawskim 33 lata.

Uczynny i sympatyczny, umiał sobie życzliwość powszechną zaskarbić.

= Z literatury.

* W ciągu 24-ch godzin przychodzi nam zaznaczać nowy wybryk miejscowego volapükizmu.

Wczoraj nadesłano nam broszurę z takim oto tytułem: „Dua libro de l'lingvo internacia; kajero nr. 1, kosto 25 kopekoj. Varsovio 1888."

Ba! niedość tego: cała broszura od karty tytułowej do anonsu, na 50-iu stronicach, pisana jest wyłącznie w języku „internacia"...

Tym razem autorem „dzieła" jest znany nam już „dro Esperanto", autor, ukrywający się dotąd pod tym „uczonym" pseudonimem.

Ponieważ mieliśmy niedawno do czynienia z wynalazkiem lwowianina, „słuchacza inżenierji", p. Kormanna, a—przyznajemy w prostocie ducha—volapüku nie rozumiemy, na próbę więc, chcąc dowiedzieć się, co też pisze „dro Esperanto", zajrzeliśmy do słowniczka 1,700 wyrazów, najwięcej używanych", podanego w „Zupełnym kursie" lwowskim.

Rezultat poszukiwań wypadł bardzo ciekawy, w słowniczku bowiem nie znaleźliśmy ani jednego słowa, użytego przez „dro Esperanto".

Panowie, jeżeli chcecie wytworzyć nową wieżę Babel, celu tego wkrótce dopniecie!

A może, czytelniku, ciekaw jesteś poezji (!) volapükistów?

Oto pierwsza strofa z „Kanto de studentoj" w broszurze „dro Esperanto":

Goju, goju ni, kolegoj,
Dum ni junaj estas!
Post plezura estanteco,
Post malgaja maliuneco—
Sole tezo zestas.

Prześliczny przekład *Gaudeamus!*

Dla ścisłości dodajemy, że nowa broszurka zaopatrzona została w osobny słownik.

= Konkurs.

Przypominamy, iż d. 1-go marca upływa ostateczny termin nadsyłania prac na dwa konkursa, rozpisane przez *Gazetę świąteczną*.

Pierwszy z nagrodą 100 rs. za powiastkę od 200 do 1000 wierszy, drugi z nagrodą 50 rs. za artykuł od 150—800 wierszy.

Powiastka i artykuł winny być przystępne dla czytelników *Gazety świątecznej*; ten drugi może być opisem fizyki, chemji, botaniki, zoologji itp. lub dotyczyć wynalazków, odkryć itp.

= Z teatru i muzyki.

* Panna Russel da się usłyszeć jutro we wznowionym „Napoju miłosnym".

Artystka wykona partję Adiny.

Nemorina przedstawi p. Myszuga, Belcora p. Chodakowski, Dulcamarę p. Kozieradzki, a Joasię panna Marszałkowska.

* Komedja p. Zygmunta Przybylskiego „Państwo Wackowie" ukaże się jutro po raz pierwszy na deskach teatru Rozmaitości.

Tytułowe role spoczywają w rękach panny Czakówny i p. Wolskiego.

Wickiem będzie p. Szymanowski, starym Klepackim p. Ostrowski, a Pauliną pani Ostrowska.

W obsadzie figurują nadto panie: Borkowska, Micińska, Mirecka i Sznażanka, pp. Galasiewicz, Holtzman, Krogulski, Jagielski, Sikorski, Waliszewski i Żyburski.

* Teatr Mały daje jutro wodewil Meilhaca p. t. „Nitouche".

* Na repertuar operowy przyszłego tygodnia złożą się: „Violetta" i „Napój miłosny" z udziałem panny Russel oraz „Carmen" z panną Hermanówną w tytułowej roli.

* Panna Helena Marczelówna powraca do zdrowia.

Artystka ukaże się już w przyszłym tygodniu na scenie, mianowicie w „Zbójcach" i „Hrabiu Essexie".

* Znakomity nasz fortepianista, Aleksander Michałowski, doznaje wyjątkowego powodzenia w kołach artystycznych petersburskich.

Przed swym występem publicznym dał się słyszeć i na poranku, gdzie grą swą dał się poznać muzykom i sprawozdawcom.

Na poranku tym artysta wykonał przeważnie serję chopinowskich dzieł, jak ballady, mazurki, walce, polonezy—i grą swoją, pełną poezji i świetnej techniki, wywołał uznanie, graniczące z entuzjazmem.

Krytyk *Herold'a* stawia Michałowskiego w rzędzie pierwszych fortepianistów europejskich.

Znakomity artysta przyjmie udział w dzisiejszym koncercie kameralnym; dnia 1-go marca da własny koncert, zaś dnia 4-go przyjmie udział w koncercie na cel dobroczynny.

Wiadomości te komunikuje nam znakomity fortepianista, p. Domaniewski, cieszący się wespół z nami z rozgłosu swego kolegi.

= Wystawa muzyczna.

Zaledwie cztery dni przedziela nas od otwarcia wystawy muzycznej.

W apartamentach hr. Róży Raczyńskiej (Krakowskie-Przedmieście—pałac Krasińskich), gdzie się wystawa pomieści, panuje obecnie życie gorączkowe...

Krzątają się tam na dobre.

Jedni ustawiają instrumenta, drudzy porządkują nuty, książki i pamiątki, inni znowu rozwieszają obrazy itd., itd., a całą tą maszynerją ze znajomością rzeczy kieruje niezmordowany Gustaw hr. Plater, przez którego ręce każdy najmniejszy przedmiocik przejść musi, zanim właściwe na przeciąg całego miesiąca znajdzie miejsce.

Tak długo bowiem potrwać ma wystawa, której akt inauguracyjny odbędzie się stanowczo w nadchodzący wtorek, o godz. 1-ej z południa.

Przyjmowanie okazów odbywać się będzie jeszcze przez dzień dzisiejszy, jutrzejszy i niedzielę, nadesłane zaś później przedmioty nie znajdą już pomieszczenia w katalogu, który w dniu otwarcia wystawy wyjdzie z druku.

Bibljoteka ordynatów Zamoyskich zasiliła wystawę niemałej wartości okazami.

Są tu kancjonały i śpiewniki z XVI-go wieku (unikaty) Gomółki i innych, dalej bogato inkrustowana lira-gitara i pierwotne drewniane cymbały z wieku XVII-go.

Dział pamiątek powiększyły świeżo upominki, ofiarowane przez publiczność naszemu mazurzyście Leopoldowi Lewandowskiemu.

Do rzędu instrumentów ludowych przybyła „Suka", rodzaj skrzypiec, nadesłana przez p. Józefa Pawłowskiego.

Własnego wyrobu skrzypce, najlepsze dzisiaj z krajowych, złożył p. Teodor Żarski.

Skrzypce te, próbowane przez pierwszych naszych muzyków, znalazły nader przychylną ocenę, a dla twórcy swego zyskały wróżbę świetnej przyszłości.

Z pomiędzy cenniejszych okazów wymienić jeszcze należy dwa kotły obozowe z zeszłego wieku, ozdobione bronzami i emaljowanemi herbami.

= Ze sztuki.

* Na wystawę akwarel Fałata nadesłano: „Typ wieśniaka z nad Świtezia", „Żmujdzin", portret p. J. W., „Droga w lesie" i portret panny B.

Zbiór widoków wschodnich również został dopełniony kilkoma szkicami, wydobytemi z teki malarza-podróżnika.

= W Stowarzyszeniach.

W lokalu Towarzystwa wioślarskiego dany będzie jutro, o godzinie 8½ w wieczór pierwszy wieczorek muzyczno-deklamacyjny.

Pojutrze, o godzinie 8-ej wieczorem, w Stowarzyszeniu wzajemnej pomocy subjektów przy ulicy Miodowej odbędzie się pogadanka z dziedziny historji handlu.

= Strzelnica.

Komitet Towarzystwa wioślarskiego urządza dla rozrywki swoich członków strzelnicę w obranej na ten cel miejscowości w pobliżu przystani letniej nad Wisłą.

Strzelnica czynną będzie w porze letniej.

= Wczorajszy incydent.

W dzisiejszem sprawozdaniu z obrad giełdowych w sprawie konwencj i cukrowej poruszyliśmy zajście czysto natury prywatnej, które wymaga kilku słów wyjaśnienia.

Wystąpienie p. Majznera powstało wskutek niedokładnej informacji w przedmiocie opinji, jakoby przez p. Wertheima o kredycie p. Majznera wyrażonej.

Wystąpienie też to, jako podnoszące stronę czysto osobistą, spowodowało niezadowolenie wszystkich obecnych i odebranie głosu p. Majznerowi.

= *Art. nad.*

„Szanowny redaktorze!

Wiadomość w porannem wydaniu *Kurjera* o wywozie wędlin do Paryża na tyle jest niedokładną, iż zmuszony jestem prosić Go o małe sprostowanie.

Mianowicie: 1) inspektor targowy żądał odemnie *wiadomości statystycznych*, jak często u nas pojawia się trychina u ludzi po spożyciu mięsa wieprzowego, oraz, czy trzoda jest rewidowaną, zanim idzie na spożycie; 2) jaka jest hodowla u nas trzody chlewnej, ile konsumuje się na miejscu, a ile idzie na wywóz zagranicę? 3) pośrednikiem żadnym mnie nie zrobiono i takiego *pośrednictwa przyjąćbym nie mógł, jako zupełnie nieobznajmiony z handlem i zupełnie niekompententny w tym względzie.*

Pojmuję, że wiadomości te potrzebne są dla Paryża w celu handlowym, być bardzo może, iż są one nawet w związku z przywożonem obecnie mięsem przez współkę, podobno już funkcjonującą w Warszawie.

W każdym razie wiadomość, podana w *Kurjerze*, jest niezupełnie dokładną, przynajmniej w tem, co mojej dotyczy osoby.

Racz, szanowny panie, te kilka słów sprostowania pomieścić w swem piśmie dla uwolnienia mnie od setnych zapytań o handel tego rodzaju, o którym najmniejszego nie mam pojęcia.

Proszę przyjąć i t. d.

Dr. L. Dudrewicz."

= Brak dzwonków.

Jeden z naszych czytelników, p. M., z powodu ustalonej sanny pisze do nas co następuje:

„Pomimo grożącego dla przechodniów niebezpieczeństwa, dawny przepis co do dzwonków przy sankach nie jest zachowywanym.

Zauważyłem, iż mnóstwo sanek prywatnych, a nawet i dorożkarskich, nie jest we dzwonki zaopatrzonych i z tej głównie przyczyny tyle się zdarza każdego dnia najechań.

Czyż i wobec tego nie należałoby wprowadzić dawnego rygoru, wzbraniającego jazdy sankami bez dzwonków?"

= Szlichtada.

W dniu onegdajszym pewne liczne grono towarzyskie urządziło wycieczkę sankami w okolice Białobrzegów.

Powrót nastąpił w nocy ze zmianą koni w Grójcu.

Widok 14-tu sanek, oświetlanych od czasu do czasu pochodniami, mknących długim szeregiem po szosie, malowniczo miał się przedstawiać.

= Odszukany rubin.

W dniu wczorajszym hr. P., posiadaczka jednej z najwspanialszych kolekcyj klejnotów, odzyskała w dziwnie tajemniczy sposób drogocenny rubin, skradziony jej również zagadkowo przed półrokiem.

Do hrabiny P. zgłosiła się jakaś jejmość biednie ubrana, prosząc o wsparcie.

Dobroczynna dama przyrzekła proszącej pomoc, lecz dopiero po sprawdzeniu jej niedoli za pośrednictwem biura nędzy wyjątkowej.

Kobieta, zostawiwszy swój adres i z góry dziękując za przyobiecaną pomoc, odeszła.

W sieni jednak wyjęła jakieś owinięte w papier pudeleczko i, wręczywszy je lokajowi, powiedziała:

— Oddaj to pani hrabinie, wiem, że się bardzo ucieszy, gdy zobaczy, co w sobie zawiera.

Po tych słowach nieznajoma szybko wyszła na ulicę, lokaj zaś wręczył swej pani wspomniane pudełeczko.

Wewnątrz znajdował się kosztowny rubin, wartujący około 800 rs., ten sam, który był skradziony.

Zdumiona właścicielka zajęła się bezzwłocznie odnalezieniem dziwnej nieznajomej, lecz pod nrem 40-ym na Tamce żadna Józefa Kalinowska nie zamieszkuje, ani też nie mieszkała.

Nazwisko więc i adres były fałszywie podane.

W każdym razie ktoś dopełnił restytucji, dzięki której hr. P. drogocenny klejnot odzyskała.

= Zadymka.

Dziś od rana w kilku miejscach plantu kolei wiedeńskiej silna zadymka śnieżna utrudniała komunikację, skutkiem czego pociągi, szczególniej zaś na oddziale pomiędzy Warszawą i Skierniewicami, z niemałą mitręgą przesuwały się między wałami śnieżnemi, spóźniając się z przybyciem na miejsce.

Przed południem, zadymka, przy silnym, mroźnym wietrze, tak się wzmogła, że pociąg towarowy (nr. 132), biegnący w stronę Warszawy, w pobliżu przystanku Włochy, nie mogąc przebić zasp śnieżnych, stanął na linji, a pociąg osobowo-miejscowy, z trudnością przybywszy do stacji Pruszków, tam wstrzymanym został do dalszej dyspozycji.

Dla usunięcia zasp śnieżnych bezzwłocznie wyjechała z Warszawy służba inżenierska, która kieruje robotami w celu oswobodzenia zasypanego pociągu i przywrócenia komunikacji.

Według ostatnich telegraficznych wiadomości, bliżej granicy austrjackiej powietrze uspokoiło się i zadymka małoznaczna.

= Groźny pożar.

Dziś, około godziny 6-ej rano na Solcu wybuchnął groźny pożar, który mógł przybrać znaczne rozmiary.

W posesji pod nr. 40-ym na tej ulicy mieści się tartak parowy w połączeniu ze składem desek, będący własnością pp. Lilpopa i Raua, a dzierżawiony przez A. G. Rejcherta.

W głównym murowanym budynku fabrycznym kilku robotników na noc pozostało i oni to zapewne w niewiadomy sposób ogień zapruszyli.

Jeden z nich obudził się pod wpływem duszącego dymu i ujrzał tlący się stos desek.

Robotnik z trudnością zdołał obudzić śpiących towarzyszy i wszyscy wybiegli na podwórze.

Tartak nie był jeszcze w ruch puszczony i reszta pracujących do fabryki nie przybyła.

Nieliczna więc garstka nagle ze snu zbudzonych robotników zajęła się ratunkiem.

Zupełny brak wody paraliżował dobre chęci, a tymczasem pożar rozszerzał się we wnętrzu budynku coraz bardziej.

Wszyscy tak potracili głowy, iż nikomu na myśl nie przyszło, aby jaknajrychlej zawiadomić straż ogniową.

Dopiero gdy płomienie wydostały się na zewnątrz i ukazał się słup dymu, strażak z czatowni na Nowym-Świecie zaalarmował oddział, który natychmiast do ognia wyruszył.

Groźna łuna pożarna zaalarmowała i inne oddziały straży, które niebawem przybyły.

Był już czas wielki, gdyż wiatr przerzucał iskry i głownie na inne zabudowania, nawet znacznie dalej stojące.

Upłynęło dobre pół godziny, zanim pożar zdołano umiejscowić i opanować, a zaledwie o godzinie 9-ej rano ogień został ugaszony.

Straty zrządzone przez pożar są znaczne.

Cały zapas desek i rozmaitych wyrobów z drzewa spłonął do szczętu.

Wnętrze fabryki zostało zupełnie zrujnowane, gdyż spłonął dach tekturowy, wiązania belkowe, a maszyny tartaku są uszkodzone.

Sam budynek i maszyny były asekurowane, lecz materjału drzewnego właściciel, p. Rejchert, zaniedbał ostatniemi czasy ubezpieczyć.

Dokładne obliczenie na pieniądze poniesionych strat na razie nie może nastąpić, zdaje się jednak, iż uczynią one poważną sumę kilkudziesięciu tysięcy rubli.

Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że któryś z najętych robotników, wbrew regulaminowi fabrycznemu, pozwolił sobie palić papierosa i niedopałek rzucił między wióry, z czego wynikł ogień.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej pod nrem 29-ym na Nalewkach, w mieszkaniu maklera, Majera Kawenoki, spełniono znaczną i zuchwałą kradzież.

Z pod poduszki lokatora skradziono pugilares, zawierający kilkadziesiąt rubli w gotówce i rozmaite weksle, oraz dokumenta pieniężne na sumę paru tysięcy rubli.

Podejrzenie o udział w kradzieży pada na żonę stróża miejscowego, którą aresztowano.

Systematyczne kradzieże tablic ze ścian domów nie ustają.

Nocy wczorajszej skradziono taką tablicę z pod nru 8-go przy ul. Smoczej, oraz przy ul. Leszno pod nrem 61-ym, znak sędziego śledczego.

Na Miłej pod nrem 50-ym, z otworzonego wytrychem mieszkania Ryfki Makowskiej skradziono w porze wieczornej garderobę i rozmaite przedmioty, wartości paruset rubli.

W godzinach południowych, również przy pomocy wytrychów, spełniono kradzież garderoby, bielizny i pościeli pod nrem 60-ym przy ul. Leszno, u Berka Najtyga.

= Rozbiegany koń.

W dniu wczorajszym na Krakowskiem Przedmieściu rozbiegały się konie, zaprzężone do sanek prywatnych, z których wypadł p. Polakiewicz i boleśnie się potłukł.

Rozhukanego rumaka z uszkodzonemi sankami przytrzymał dozorca policyjny, Gudowski, dopiero na placu Zamkowym.

= Trzy najechania.

W dniu wczorajszym na rogu Czystej i Wierzbowej, Mateusz Janiszewski, dorożkarz nr 229, będąc pijany, najechał na sanki prywatne i uderzył dość boleśnie p. Wawerskiego, zamieszkałego pod nrem 8-ym na Ordynackiej, dyszlem w plecy.

Na Muranowskiej, Jan Kryśkiewicz, włościanin z pod Radzymina, najechał sankami na Sarę Fogelsonową, która upadłszy, złamała nogę i zwichnęła prawą rękę.

Na rogu Pokornej i Muranowskiej Lejba Rosenwart, najechany przez Karola Hermana, powożącego sankami, poniósł bolesne obrażenia na lewej nodze.

= Śmierć z poparzenia.

Nocy wczorajszej do szpitala praskiego przywieziono 60-letnią staruszkę, Weronikę Flejszerową, mieszkankę Szmulowizny, z ciężkiemi poparzeniami na całem ciele.

Na Flejszerowej od wypadłej z pieca głowni zapaliła się odzież, a zanim ogień stłumiono, biedna kobieta została mocno poparzoną.

Pomimo energicznej pomocy lekarskiej, Flejszerowa po upływie kilku godzin w strasznych cierpieniach życie zakończyła.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Dzisiaj przypada dwudziesta rocznica poświęcenia szpitala praskiego, które się odbyło d. 24-go lutego roku 1868-go.

— Od d. 13-go b. m. do 13-go sierpnia wzbronione jest w Królestwie Polskiem polowanie na jelenie.

ZE ŚWIATA.

× **Z Poznania.** Odbywające się dawniej w Żninie zebranie Towarzystwa pomocy naukowej zwołano na ten raz do Szubina i niepotrzebnie dano znać o tem policji. Na zebranie przybyło skutkiem tego aż trzech przedstawicieli miejscowej władzy: burmistrz, sekretarz powiatowy i żandarm. Panowie ci pilnowali zebrania bardzo serjo i poważnie, pilnując lojalności aż... czterech obecnych.

× **Arcyksiążę Albrecht**, głównodowodzący armją austrjacką, od kilku dni zaniemógł i nie opuszcza mieszkania. Z chwilą przyjścia do zdrowia, arcyksiążę wyjedzie do Arco i zaniecha na razie podróży do Ołomuńca, gdzie miał być obecnym przy ćwiczeniach z nowym systemem karabinów.

× **Stanley.** Według wiadomości z Brukselli, rząd tamtejszy zamierza wysłać ekspedycję dla odszukania Stanley'a i jego 800 towarzyszy, których ślad zaginął w Afryce.

× **Panna Sznide** wchodziła do lwiej klatki w Dublinie, ku uciesze gości „Café chantant". Razu pewnego pragnęła się odfotografować z głową w paszczy zwierzęcia. Wówczas to nastąpiła katastrofa, którą pisma angielskie żywo się zajmują. Zniecierpliwiony lew rzucił się na dziewczynę i byłby ją poszarpał, gdyby nie przytomność jednego z obecnych, który doń strzelił. Artystka ranną jest niebezpiecznie.

× **Dziwny proces** wszczęło dwu obywateli w Bahrenfeld. Kapitalista Bull przyrzekł dróżnikowi Lüdemu, że gdy temu żona porodzi 12-te dziecko, podaruje mu kawał gruntu. Lüde, zostawszy ojcem po raz 12-ty, zażądał realizacji obietnicy, twierdząc, iż ona tylko skłoniła go do ubiegania się o potomka. Sąd w Altonie przysądził pretensję.

× **Dla właścicieli.** Śpiewaczka rodem z Czech, Fanny Janaszek, w Nowym Jorku spadła ze schodów źle utrzymywanych. Właściciel hotelu, pozwany przez nią, skazany został na zapłacenie szkód w ilości 12,000 dolarów.

× **Strzaskana dłoń.** W jednym z teatrów londyńskich zdarzył się wypadek nader przykry. Młody aktor, nazwiskiem Lorraine, grając w „Marji Martin", w chwili gdy strzelał z pistoletu do bohaterki sztuki, nie zauważył, iż tylko kapiszon wypalił, nabój zaś pozostał nietknięty. Po chwili nastąpił strzał, lecz tak nieszczęśliwy, iż strzaskał dłoń Lorraine'a i urwał mu palec, który odpadł na widownię. Wypadek ten, wskutek którego przerwano przedstawienie, wywarł na widzach przygnębiające wrażenie.

× **Ze słownika.** *Przezorny*—człowiek, przechowujący orzech do dnia, w którym mu zbraknie zębów.

Nekrologja.

† Ś. p. Albert **Koschmider,** emeryt. b. radca i naczelnik kancelarji jen. konsulatu cesarstwa niemieckiego, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zasnął w Panu dnia 23-go lutego 1888 roku, przeżywszy lat 60. Pogrążona w smutku żona wraz z synami, synową i wnukiem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok, odbyć się mające w dniu 26-ym lutego r. b., to jest w niedzielę, o godzinie **3-ej** po południu, z mieszkania własnego przy ulicy Pańskiej № 64, na cmentarz ewangelicko-augsburski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—626—

† Dnia 25-go lutego r. b., to jest w sobotę, jako w rocznicę śmierci ś. p. Wincentego **Zaremby,** o godzinie **11-ej** rano, w kościele św. Krzyża, odprawione będzie żałobne nabożeństwo, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—609

† Jutro, tj. dnia 25-go lutego, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, odprawione będzie nabożeństwo, o godzinie **10-ej** zrana, jako w wigilję siódmej rocznicy śmierci ś. p. Fortunata **Kisielewskiego,** na które to nabożeństwo pozostała wdowa zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —628—

† W niedzielę, to jest dnia 26-go lutego, jako w pierwszą rocznicę śmierci syna mego ś. p. Jana **Elter,** odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy jego, w kościele św. Trójcy na Solcu, o godzinie **9-ej i pół** zrana, na które pozostała matka zaprasza krewnych przyjaciół i znajomych. —624—

† Dnia 25-go lutego r. b., to jest w sobotę, odprawi się za duszę ś. p. Aleksandra **Bielskiego,** nabożeństwo żałobne w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie **10-ej** zrana. —631—

Z DZIENNIKÓW RUSSKICH.

Now. wr., powołując się na korespondencję z Warszawy, przeciwstawia zakomunikowanym przez korespondenta wieściom z Galicji, wiadomość o banku włościańskim w gubernjach Królestwa Polskiego.

„Niedawno—pisze *Now. wr.*—dzienniki doniosły o zastosowaniu w Królestwie Polskiem instytucji banku włościańskiego z niektóremi zmianami, które dotychczas pozostają nieznanemi. Napotykane nieraz w prasie wiadomości o położeniu w tamtejszym kraju włościan i właścicieli ziemskich z pośród drobnej szlachty wskazują, iż bank włościański będzie miał dużo do roboty: bieda i nieumiejętność gospodarska szlachty, niezmierne czasami rozdrobnienie działów włościańskich i przywiązanie ich do ziemi—oto bogaty materjał dla banku, któremu z góry przepowiedzieć można powodzenie w jego operacjach względem włościan polskich.

„Jeżeli jednak we względzie ekonomicznym zupełne powodzenie takiej instytucji zależy w każdym razie od różnorodnych warunków danej miejscowości, tedy pod względem politycznym znaczenie banku włościańskiego nie potrzebuje wyjaśnienia. W tym właśnie względzie taka instytucja jest bardzo na swojem miejscu. Przypomina ona, jakie sposoby pozostawione są włościaninowi polskiemu do osiągnięcia dobrobytu w porównaniu z jego współbraćmi z Galicji, której „nędza" opisana była wymownie w ostatnich czasach w jednem z dzieł, ocenionych należycie w sprawie lokalnej. Ziemianie galicyjscy ocenią również znaczenie działalności banku włościańskiego w kraju russko-polskim..."

Swiet, notując nawiązanie układów w kwestji bułgarskiej, zadaje pytanie, czy istotnie takie układy powinny się toczyć w Berlinie?

„Lecz—powiada dziennik—wrócić się o pośrednictwo Berlina znaczy uznać legalność pretensyj Niemiec do roli decydującej o losach półwyspu bałkańskiego. Teg zaś chyba nie potrzeba wobec niejednokrotnych uroczy

stych oświadczeń dyplomacji niemieckiej, że Niemcy nie interesują się losami Bułgarji. Niemcy dobrowolnie usuwają się od roli, którą stara im się narzucić nasza dyplomacja. Nie przeczymy, iż ze strony dyplomatów niemieckich takie obniżenie zadań i celów nie może być uważanem za szczere. Znane słowa, że Niemcy nie poświęcą dla Bułgarji ani jednego grenadjera pomorskiego, są prawdopodobnie tylko figurą retoryczną. Lecz w ustach kanclerza słowa te nie stanowią czczego dźwięku i powinniśmy też z nich korzystać. Niemcy same uznają się za stronę neutralną—tem lepiej. Niemcy powinny troszczyć się tylko o to, co zagwarantowały swoją powagą, t. j. o traktat berliński. Wszystko zaś, co się tyczy jakichkolwiek dalszych porozumień w kwestji wschodniej (a te są nieuniknione wobec niemożności przywrócenia w całości traktatu berlińskiego) powinno być przedmiotem umowy pomiędzy stronami interesowanemi, a więc Rosją, Anglją i Austrją. Do tych dwóch ostatnich mocarstw, a nie do Berlina, należy nam zwrócić się z naszemi propozycjami. Niemcy nie grają tutaj żadnej roli; one mogą tylko przeszkodzić sprawie, jak to było dotychczas. Przecież nie po raz pierwszy uciekamy się do maklerstwa niemieckiego."

Dalej znów *Swiet* powiada:

„Z Niemcami nie mamy się czem dzielić na półwyspie Bałkańskim. Berlin myśli tylko o moralnej przewadze na Wschodzie i o powolnej eksploatacji ekonomicznej, która krok za krokiem przenika do Turcji, przenika do Bułgarji. Lecz taka eksploatacja nie może być przedmiotem dyplomatycznego porozumienia się z Rosją. Czas wreszcie zrozumieć, iż bezinteresowne maklerstwo w polityce jest najczystszą utopją, szczególniej, jeżeli przypomnimy sobie, że mamy sprawę z polityką Berlina, opartą wyłącznie na t. zw. interesach realnych.

„Niemcy nie mogą mieć najmniejszej nadziei na wytargowanie od nas czegokolwiek na półwyspie Bałkańskim. Ztąd też jest jasnem, iż ofiarując nam swoje pośrednictwo, postarają się wziąć od nas zapłatę poza Bałkanami. Tutaj powtórzy się to, co robi z nami zawsze pośredniczący handel niemiecki. I w handlu i w polityce najrozsądniej jest prowadzić układy bezpośrednio, obchodząc się bez wszelkich proszonych i nieproszonych pośredników. Z Anglją i Austrją możemy się zawsze porozumieć, gdyby tylko potemu była ochota."

Petersb. wied. zaznaczają ironicznie, iż „liga pokoju" znajduje coraz to nowych sprzymierzeńców. Po Rumunji, Belgji i Holandji przyszła kolej na Hiszpanję, a nawet—na Chiny.

„Epidemja sojuszów robi coraz większe postępy. Z kolei zaczęto mówić o Hiszpanji i—Chinach. Co do pierwszego mocarstwa, *Berl. Boers. Cour.* donosi z wiarogodnego źródła, że oddawna już przyłączyło się ono całkowicie do związku środkowo-europejskiego, co zostało sankcjonowanem podniesieniem posłów hiszpańskich w Wiedniu i Berlinie do godności ambasadorów. Chinami grozi nam korespondent petersburski *Daily News*, oświadczający, iż przy pierwszym strzale państwo niebieskie zamierza odebrać nam Kuldżę i Amur. A więc co godzina robi się ciężej..."

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Petersburg 24 go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Parafrazując wczorajszy komunikat *Prawitelstwiennaho wiestnika, Journal de St.-Pétersbourg* powiada: Program, wytknięty w deklaracji rządu russkiego, przekonywa, że Rosja ożywioną jest chęciami najzgodniejszemi i bezwzględnie pokojowemi. Pragnie ona wyłącznie powagą moralną przyczynić się do przywrócenia porządku prawnego w Bułgarji. Nie Rosja to bezwątpienia, której Bułgarja zawdzięcza swą niepodległość, myśli o naruszeniu jej. Mocarstwa, pragnące szczerze pokoju, nie mogą odmówić lojalnego poparcia usiłowaniom, zmierzającym do uregulowania sytuacji. Wobec podanej w niektórych dziennikach analizy domniemanej noty okólnikowej, jaką gabinet petersburski w tej sprawie rozesłać miał do swoich przedstawicieli zagranicznych, *Journal de St.-Pétersbourg* zapewnia, że nota taka nie istnieje. (*Aj. półn.*)

Petersburg 24-go lutego. (*Telegr .Ajencji północnej.*) — Dziś rozpoczął funkcjonować russki bank handlowy i komisowy.

Petersburg 24-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*)— *Now. wr.* podnosi nadzwyczajną jasność i umiarkowanie objawionych wczoraj życzeń Rosji w sprawie bułgarskiej, których wszelako ani na jotę już ona nie złagodzi. Dalszy opór Austro-Węgier dowiódłby, że monarchja ta pragnie *à tout prix* wojny. *Nowosti* ubolewają, że Berlin, pomimo widocznego zamiłowania pokoju, stwierdzanego przez Rosję, kurs wartości russkich coraz bardziej obniża. tak, iż nawet wczorajszy komunikat *Praw. wiest.* zaledwie zdołał powstrzymać dalszy upadek rubla. *Petersburger Zeitung* wskazuje na proces „Wiktorji", w którym uwolniono złodziei, ponieważ stroną pokrzywdzoną byli niemcy. Wskazując na ustawiczne podżeganie prasy russkiej przeciw niemcom, powiada rzeczona gazeta: Nie dziw, jeżeli taki fałszywy patrjotyzm wywołuje takie skutki na rynku pieniężnym. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 24-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Minister skarbu, Dunajewski, zajął szorstkie stanowisko wobec życzeń galicyjskich w sprawie reformy gorzelanej. Utrzymuje on, że nie może stosować się do interesów specjalnych jednej prowincji, lecz musi mieć przedewszystkiem na oku ogólne interesa państwa.

Wiedeń 24-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wczorajszy komunikat *Norddeutsche allgemeine Zeitung* uważają tu za wskazówkę, że niewszystkie mocarstwa przyjęły propozycje kompromisowe ks. Bismarka.

Wiedeń 24-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Hr. Kalnoky udaje się dzisiaj znowu do Budapesztu.

Wiedeń 24-go lutego. (*Tel. pr. K. War.*) — Otrzymano tu znowu alarmujące wieści z Trjestu o nieobliczonych szkodach, jakie wyrządziły tam nowe olbrzymie lawiny śnieżne.

Berlin 24-go lutego. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*)— Zwróciło tu powszechną uwagę, że *Norddeutsche allgemeine Zeitung* powtórzyła wiadomość *Standarda* z Genewy, jakoby poseł niemiecki w Bernie zaproponował Szwajcarji zawarcie traktatu, poręczającego nietykalność jej terytorjum wobec niebezpieczeństwa wkroczenia francuzów podczas wojny na ziemię szwajcarską. Rząd związkowy odmówił podpisania traktatu, zapewniając, że świeżo zorganizowane pospolite ruszenie broni dostatecznie Szwajcarji i dlatego nie spodziewa się ona naruszenia swojej neutralności. Organ kanclerski stara się pozbawić doniesienie *Standarda* wszelkiej podstawy.

Berlin 24-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*) — Utrzymują tutaj, że pierwsza faza w rokowaniach nad sprawą bułgarską, zakończyła się z zadowoleniem Rosji.

Berlin 24-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Posłem niemieckim w Sztokholmie zostać ma poseł Busch z Bukaresztu.

Berlin 24 go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Od dwóch dni stan zdrowia następcy tronu polepszył się bardzo znacznie. Kaszel i wydzieliny zmniejszyły się, apetyt zaś wzrasta. Dr. Mackenzie powiada, że lepszą w tej chwili żywi otuchę, aniżeli w listopadzie.

Berlin 24-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Panuje tu głębokie zaniepokojenie z powodu, że doktorowie w San Remo ogłaszają ciągle biuletyny, dotyczące następstw operacji, nic zaś nie wspominają o dalszych ewolucjach istotnej choroby następcy tronu.

Berlin 24 go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Podobno dr. Mackenzie wyraził także przypuszczenie, iż przyczyną choroby następcy tronu może być wciśnięcie się nieprawidłowe do krtani obcego ciała.

San-Remo 24-go lutego. (*T. pr. K. W.*) — Wczoraj panowała tutaj prześliczna pogoda. Następca tronu pojawił się po południu po raz pierwszy po operacji na balkonie i przebywał na nim przez pięć minut. Publiczność przyjęła go z zapałem.

San Remo 24-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— Następca tronu zrobił testament. Sądzi on, że w lipcu będzie mógł powrócić do Poczdamu.

Bruksella 24-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Bank tutejszy zniżył dyskonto z 3% na $2^{1}/_{2}$.

Paryż 24-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Rząd koncentruje eskadrę śródziemnomorską, złożoną z 30-tu pancerników i 24-ch łodzi torpedowych.

Paryż 24-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Obrońca Wilsona, Lente, dowodził na wczorajszem posiedzeniu sądowem, że nie ma dowodu, ażeby Wilson brał pieniądze. Na pisma, przezeń wydawane, subskrybowano pieniądze, jako na środek propagandy republikańskiej. Prześladowanie jego ma pobudki wyłącznie polityczne.

Paryż 24-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W tutejszych sferach rządowych zapewniają, że zajście w miasteczku Modana, leżącem na granicy sabaudzkiej (włoskiej i francuskiej), nie wywoła żadnych zatargów dyplomatycznych. (W Modanie zaszła przed 10-ma dniami bójka w kawiarni pomiędzy weterynarzem włoskim, Girolami, a lekarzem francuskim sztabowym, Favrem. Żandarmi francuscy uwięzili Girolamiego i trzymali go przez całą noc na odwachu. Wywołało to pewne naprężenie; p. Crispi zaproponował obecnie, ażeby na dworcu kolejowym w Modanie funkcjonowali na przemian żandarmi francuscy i włoscy; odpowiedź francuska dotąd nie nadeszła; *przyp. red.*)

Rzym 24-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Francja wzmocniła załogi swoje w sabaudzkich miejscowościach pogranicznych Modana, Bramans, Esseillon i Lans le Bourg.

Londyn 24-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Z Capetownu sygnalizują pojawienie się nowej komety, która będzie widzialną w Europie.

Konstantynopol 24-go lutego. (*T. p. K. W.*)— Tutejszy poseł niemiecki, Radowitz, otrzymał instrukcję telegraficzną swojego rządu, ażeby poparł przed W. Portą propozycje russkie co do wystosowania deklaracji, ogłaszającej nielegalność rządów ks. Ferdynanda w Bułgarji. Szczegółowe instrukcje nadejdą przez kurjera. Poparcie ze strony Francji jest zapewnione.

Konstantynopol 24-go lutego. (*T. p. K. W.*)— W ciągu ostatnich dni poseł russki, p. Nelidow, miał kilka konferencyj z wielkim wezyrem. Równocześnie W. Porta wymieniła liczne depesze ze swymi ambasadorami zagranicznymi. Podobno urzędowych propozycyj ze strony Rosji dotąd nie otrzymano.

Konstantynopol 24-go lutego. (*Tel. pryw. kur. Warsz.*) — Wczoraj odbyła się rada ministrów w sprawie bułgarskiej.

OSTATNIE KURSA GIEŁDY.

Berlin 24-go lutego. g. 2 m. 30 (*T. pr. K. W.*)— Bilety banku russkiego 168.20 (wczoraj 168.30).— Bilety banku russkiego na dostawę 168.— (wczoraj 168.—).

GIEŁDA.

Warszawa 24-go lutego.

Berlin nadesłał nam dziś szacowania 168 i 168.25, odpowiadające kursom $59.52^{1}/_{2}$ i $59.45^{1}/_{2}$ bez kosztów, z nadmienieniem, że giełda tameczna jest cokolwiek lepiej usposobioną. Nasze zebranie rozpoczęło obroty przy mocnej tendencji wysokim kursem $59.82^{1}/_{2}$ za wpłatę w Berlinie, lecz zniżyło tę cenę gdy się znaleźli oddawcy i zakończyło czynności kursem 59.65, z różnicą $17^{1}/_{2}$ kop. dziś i 90 kop. przy porównaniu wczorajszego kursu końcowego na korzyść rubli.

Waluty obce w średnim obrocie.

Krótki **Berlin** sprzedawano po $59.82^{1}/_{2}$, 59.80, 59.75, 59.70 i 59,65, żądając 59.90.

Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe robiono po 59.50.

Londyn krótki 12.14 w zaofiarowaniu, bez ruchu.

Paryż krótki kupowano po $48.32^{1}/_{2}$, $48.27^{1}/_{2}$ i 48.25, na żądanie 48.35.

Wiedeń krótki ofiarowano po 96.15, oddawano po 96.

Za pożyczki wschodnie żądano 98.25 za I em., 97.35 za II i 97.50 za III em.; oddano kilka tysięcy II i III em. po 97.

Zabrano kilka pożyczek premjowych I em. po 261 i kilka pożyczek II em. po 244.

Biletów banku państwa I em. zbyto kilka tysięcy po 99.25 i kilka tysięcy II i III em. po $97.37^{1}/_{2}$.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po: 100 I ser. i 98.60 cztery następne serje, sprzedano zaś kilkanaście tysięcy I ser. po 99.50 i 99.85 i kilkadziesiąt tysięcy mieszanych oraz IV serji po 98.50, 98.35 i 98.25.

Za listy zastawne m. Warszawy chciano otrzymać 98.75 za I ser., 97.75 za II i 97.40 za III, IV i V ser., osiągnięto zaś 97 za kilka tysięcy III i IV ser.

Godzina 12. Usposobienie wyczekujące. *W. O.*

Targ Witkowskiego.

Targ dzisiejszy, jak to zwykle ma miejsce w piątek, mało był ożywiony z powodu niewielkiej ilości i tylko w drobnych partjach dowiezionego ziarna. Usposobienie w ogóle można uważać za słabe. Pszenicy dowieziono około 150 korcy, przeważnie w wyborowym gatunku, sprzedawano po 6.45—6.60. Żyta również około 150 korcy wystawiono na sprzedaż. Wyborowe ziarno nabywano po 3.60—3.70. Innemi gatunkami nie zajmowano się. 20 korcy grochu sprzedano po rs. 5. Dowozy owsa były stosunkowo dosyć mocne, wynosiły bowiem przeszło 400 korcy, gatunki przeważnie średnie, płacono stosownie do jakości ziarna po rs. 2.20 do 2.50. Siana i słomy dostarczono dosyć znaczną ilość. Siano nabywano po 42—45 kop., słomę po 25 do 30 kop.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

— **Artykuły żywności.** — Dostaw wciąż mało od kilku tygodni i na wszystkich targach przeważnie znajdują się przekupniarze, z powodu czego kupujący płacić muszą wyższe ceny. Ruch panował, jak zwykle w każdy piątek, ogromny. Ceny były następujące: **Chleb** pytlowy bochenek trzyfuntowy 8, 9 i 10 kopiejek, chleb razowy funt od 2 kop., chleb tak zwany osiewany funt od 2 i pół do 3 kop. na straganach i w koszach chleb pytlowy czerstwy za bochenek trzyfuntowy od 7 do 8 kop. Bułki świeże wszelkich gatunków, za dwie 1 i pół kop., za trzy 2 i pół kop., czerstwe za cztery 2 i pół kop. **Mięso** obficie na wszystkie targi dostawione, płacono: *Wołowina* w lepszych częściach funt od 11—11 i pół kop., w gorszych od kop. 7—8 i pół. Polędwica od 20 do 22 i pół kop. za funt, ozór od 70 do 80 kop., cynadry od 20 do 22 i pół za parę, cztery nogi od 45 kop. do 60. Flak cały od kop. 70 do 75, na wiązki od 2 i pół do 3 kop. Łoju funt od 11 do 12 kop. Głowizna wołowa funt od 4 i pół do 5 kop. *Cielęcina* nieco tańsza niż w poprzednim tygodniu za funt z ćwierci od 10 do 11 kop., w innych częściach od 6½ do 8 kop. za funt, móżdżek od 18 do 20 kop., wątróbka od 20 do 24 kop., cztery nóżki od 18 do 20 kop., łebek od 13 do 16 kop. *Baranina* dyszek i comber od 13—14 kop. za funt, inne części od kop. 10 do 11 za funt. *Wieprzowina* najliczniej wciąż dostawiana na wszystkie targi, od szynki za funt od 11 do 12 kop., boczek tak samo. Schab od 14 do 15 kop. Kiełbasa świeża funt kop. 15. Słonina świeża i sadło funt od 15 do 16 kop., solona funt 18 kop. Szmalcu funt od 20 kop. *Prosiąt* bardzo mało znajdowało się dziś na targach, płacono je od 75 kop. do rs. 1 kop. 50.—**Drób** w równej z poprzednim tygodniem cenie, za indyka od rs. 2 kop. 35 do rs. 2 kop. 50, indyczki od rs. 1 kop. 25. Kapłony od rs. 1 kop. 50 pulardy w tejże cenie. Kaczki od 70 do 80 kop. Kury od 60 do 75 kop. Kurczęta od 20 do 30 kop. Perliczki od 50—60. *Ptactwa* dzikiego wciąż sporo się znajduje na targach. Cietrzewie od kop. 60 do 75 kop. Cyranki od rs. 1 do rs. 1 kop. 20 za parę. Kwiczoły za parę od kop. 20 do 25 kop. — **Zwierzyny** też dosyć i mniej na nią amatorów. Za sarnę od 9 do 12 rs., za zająca od kop. 90 do rs. 1 kop. 35.—**Ryby** wciąż obficie dostawiane, lecz w jednej prawie trzymane są cenie. Z powodu otrzymanego wczoraj pozwolenia od władzy na całodzienny targ i pozostawianie naczyń z żywemi rybami na targu, co znaczniej koszta zmniejsza, cena tychże niebawem obniżyćby się nieco powinna. Łosoś świeży funt od kop. 90 do rs. 1, wędzony funt kop. 75. Sandacz funt od 13—15 kop. Szczupaki i karpie żywe funt od kop. 25—30 kop., szczupaki śnięte funt od 8 do 12. Inne ryby funt od kop. 7 i pół do 10. Śledzie w ogromnej masie jest na targach. Uliki sztuka od 6 do 8 kop., śledzie zwyczajne za kopę od rs. 1 kop. 20 do rs. 1 kop. 80, na sztuki od kop. 1½—4. Śledzie wędzone sztuka od 2 do 4 kop., śledzie tak zwane łososiowe sztuka od 4 do 6 kop. Minogi sztuka od 1 i pół do 2 kop.—**Nabiał** w daleko mniejszej niż w poprzednim tygodniu ilości dostawiony, płacono: Mleko niezbierane od 8 do 9 kop. kwarta, mleko zbierane od 4 do 4 i pół kop., śmietanka od 18 do 20 kop. za kwartę, śmietana od kop. 35 do 40 kop. za kwartę. Masło również mniej dostawion, płacono: bez soli za funt od 35 do 37 i pół kop., solone funt od 32½ do 35 kop. Sery zwyczajne od 15—25 kop., sery owcze od 22 i pół do 25 kop. za baryłkę, ser szwajcarski funt od 25 do 75 kop., ser śmietankowy funt kop. 20 do 25. Twarożki od 9 do 12 kop. Jaja droższe niż w zeszłym tygodniu, za kopę od rs. 1 kop. 50, na sztuki świeże u włościanek po kop. 2 i pół do 3. Olej słonecznikowy funt kop. 25, rzepakowy kwarta od 36—kop. 40. Miód funt od 18—20. k. **Owoce:** jabłka kompotowe sztuka 2—4 kop., jabłka małe sztuka od 1 do 2 kop., jabłka suszone krajowe funt 15 kop., gruszki suszone funt od 10 do 12 kop., śliwki suszone krajowe za funt od 7 do 13 kop., śliwki suszone zagraniczne funt od 25—30 kop. Powidła funt kop. 15, powidła konfiturowe funt kop. 18. Orzechy włoskie za kopę od 20 do 25 kop., orzechy tureckie za kwartę od 16 do 18 kop., laskowe za kwartę od 11 do 12 kop. Cytryny i pomarańcze wciąż stanowią główny przedmiot w handlu owocami. Za pomarańcze małą 3 kop., za większe od 5—7. Cytryny od 2 i pół do 3 i pół kop. Grzyby suszone wciąż w jednej cenie, za wianek duży od 20 do 22 i pół kop., za półwianki od 12 do 13 kop. Pieczarki za blacik od kop. 30 do 45. — **Warzywa**: Kapusta na główki od 6 do 8 kop., czerwona tak samo. Kartofle na garnce od 6 do 7 kop. Buraków kupka od 2 do 3 kop., marchewki od 1 i pół do 2 kop. kupka. Cebuli kwarta kop. 2 i pół, pietruszka za pęczek od 5 do 6 kop., chrzanu pęczek od 7 do 8 kop. Jarmurzu za blacik płacono od 10 do 12 kop.

Cyrk Alberta Schumana

Dziś Wielkie Świetne Przedstawienie.

Początek o godzinie 8-ej. 130

Dr. ***Wł. Kopytowski***, Nowy-Świat nr. 39. Choroby wener. i skórne. Od 9—10 i od 4—6. (463)

---

596 Dr ***W. Sztembarth*** powrócił do Warszawy. Marszałkowska 112. Przyjmuje od 4—6-ej.

— Dr L. Krause po powrocie z zagranicy przyjmuje z chorobami chirurgicznemi od 4—6-ej po poł. Ulica Pokorna, Szpitał Starozakonnych. (600)

— Od 1-go kwietnia r. b. Jeometra przysięgły ***Kryński***, w mieście Łęczycy zamieszkały, potrzebuje ***pomocnika.*** (547)

CERATY wyborowego gatunku | **CHODNIKI** kokosowe i jutowe,

oraz **wycieraczki** tanio poleca skład obić papierowych

SEWERYNA MAZUR i S-ki,

6) Plac Teatralny, obok ratusza.

MIOD LIPIEC

po kop. 17½, 25, 30 i 35, za pełny funt w słoiku

sprzedaje

JAN WRÓBLEWSKI w Warszawie

przy ul. Kapitulnej nr 8.

Próżne słoiki z powrotem przyjmuje po kop. 2½.

Odbiorcom miodu na beczki ***znaczny*** rabat. (168

5% *Pożyczka Premjowa z 1866 r.*

Assekurację od amortyzacji przyjmuje

po kop. 90,

KANTOR WEKSLU

KAROLA GĘBICKIEGO.

Krakowskie-Przedmieście nr. 37, obok hotelu Saskiego. Ciągnienie 1 (13) marca 1888 r. 190

— ***Kasprowicz***, lekarz-dentysta, Erywańska 10. Specjalność: ***Plombowanie, zęby sztyftowe*** (bez podniebienia). 538

Dyrekcja

Warsz. Tow. Ubezpieczeń od Ognia.

Stosownie do § 46 Ustawy Towarzystwa, ma zaszczyt zawiadomić, że ***tegoroczne Zwyczajne Ogólne Zebranie Akcjonarjuszów Towarzystwa*** odbędzie się we Czwartek, dnia 3 (15) marca r. b., o godzinie 2-ej po południu, w lokalu Towarzystwa w Warszawie, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod nrem 411/7.

W myśl uwagi do § 47 oraz § 59 Ustawy Towarzystwa, sprawozdanie i bilans, jak również księgi i dokumenty będą mogły być przeglądane przez pp. Akcjonarjuszów w biurze Dyrekcji, począwszy od dnia 18-go lutego (1 marca) r. b.

Dyrekcja, upraszając pp. Akcjonarjuszów o uczestniczenie w zebraniu, nadmienia, że bilety wejścia wydawane będą w jej biurze na dni ***trzy*** przed dniem zebrania.

Warszawa, d. 6 (18) lutego 1888 r. (203)

Rady zarządzające Towarzystw

dróg żelaznych

Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej

Z dniem 20 marca (1 kwietnia) 1888 r. znosi się taryfa bezpośredniej komunikacji pomiędzy stacjami dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej, warszawsko-bydgoskiej i fabryczno-łódzkiej, z jednej, a stacjami drogi żelaznej nadwiślańskiej z drugiej strony, wprowadzona w wykonanie z d. 8 (20) czerwca 1880 r., wraz z wydanemi do tejże taryfy dodatkami. (203)

Rady zarządzające Towarzystw

dróg żelaznych

warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej.

Z dniem 1 ym marca r. b. wprowadzoną zostaje nowa taryfa opłat dla ajentur handlowych: drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej w Granicy, Sosnowicach i Warszawie i drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej w Aleksandrowie, za załatwianie formalności celnych i innych. (194)

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Eugenjuszowi.*—Będę w sobotę w teatrze Rozmaitości.—*eea.* (630)

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 24-go lutego 1888 r.

	Żąd.	Płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	59.90	—.—
Londyn 1 funt. ster. „ „	12.14	—.—
Paryż 100 franków „ „	48.35	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	96.15	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	—.—	—.—
„ „ „ m.	100.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	98.75	—.—
„ „ „ II	97.75	—.—
„ „ „ III	97.40	—.—
„ „ „ IV	97.40	—.—
„ „ „ V	97.40	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	90.25	—.—
„ „ małe	90.15	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	98.25	—.—
II „ „ rs. 100	97.35	—.—
III „ „ rs. 100	97.50	—.—
4% nowa pożyczka	82.—	—.—
Listy wileńskie długoter.	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawiercie	—.—	—.—

Wartość kuponu:

po potrąceniu podatku skarbowego

Od Listów zast. ziemskich 5%, kop. 81[8]
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 188[7]
Od Listów. zast. m. Łodzi kop. 149[1]
Od Listów likwidacyjnych kop. 87[6]
Od Obligów m. Warszawy 172[8]

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 24-go lutego 1888 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała	—	—	—	—
„ „ wyborowa	—	—	645	660
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	360	370
„ średnie	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies 142 f.	—	—	220	250
Gryka 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt.	—	—	5	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	42	45	—	—
Słomy pud	25	30	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 24-go lutego 1888 r.

Hurt. skład.	Wiadro	—
„	Garniec	—

Sodener Mineral-Pastillen

przeciwko chorobom płuc, piersi i gardła, przygotowane pod kontrolą król. sask. radcy sanitarnego D-ra Stützinga, z soli znakomitych źródeł leczniczych. № 8 i 18. w kąpielach Soden.

Przywóz tych Pastylli do Rosji, dozwolonym jest przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Do sprzedania we wszystkich ważniejszych aptekach i składach materjałów aptecznych po 70 kop.

(Marka fabryczna). Sprzedaż hurtowa u M. Morgensterna, w Petersburgu. Wielka Morska № 23. 24R

Rymarska 12

BRACIA LESSER

Rymarska 12

Rymarska 12,

POLECAJĄ

w wielkim wyborze wyroby:

Bronzowe, Skórzane, Stalowe, również: Szczotki,

Perfumy i Mydła, Parasole i Laski, Bicze, Przybory podróżne. 240r

OSTRZEŻENIE

przed podrabianiem firmy

„St.-Petersburskie Laboratorjum Chemiczne"

(w Petersburgu, Izmajłowski prospekt, dom własny Nr 21).

Znakomity zbyt wyrobów kosmetycznych naszej firmy, nasunął pewnym fabrykantom i handlującym myśl **skorzystania z jej popularności.**

Starają się mianowicie swemi flakonami, etykietami i innemi znakami zewnętrznemi **naśladować** nasze i nawet **kopiują** nasze ogłoszenia i ostrzeżenia, aby wywołać wśród publiczności nieporozumienia i **sprzedawać towar swój zamiast naszego, dodając do nazwy naszej firmy** (w celu uniknięcia odpowiedzialności prawnej za fałszowania) **ten lub ów wyraz lub swe nazwisko.**

W skutek tego mamy zaszczyt najuprzejmiej upraszać naszych odbiorców i szczególniej **Konsumentów naszych wyrobów,** o zwracanie uwagi na **dokładność naszej firmy,** istniejącej od r. 1860 i zatwierdzonej przez Rząd jedynie dla nas, a **składającej się z trzech wyrazów** 327R

„St.-Petersburskie Laboratorjum Chemiczne."



NAJTANIEJ BIELIZNA.

Nie mając sklepu od ulicy, lecz mieszcząc takowy w prywatnym lokalu razem z pracownią, jestem w możności robienia **możliwe ustępstwa w sprzedaży moich wyrobów. Koszule męzkie** odznaczają się **najlepszym krojem, damskie Koszule ubierane,** poczynając od **kop. 80. Wyprawy gotowe damskie i męzkie. KOŁDRY tybetowe, atłasowe, Kołderki dziecinne. Wyprawki dla nowo-narodzonych dzieci.** Bielizna stołowa, Ręczniki w rozmaite desenie od kop. 30. **Na składzie duży wybór bielizny gotowej płóciennej, batystowej, z madapolamu, szyrtyngu, półpłótna,** fasony i robota wszelkiej bielizny, odpowiadają najwybredniejszym wymaganiom. **Fabryka prowadzona pod zarządem właścicielki specjalistki,** której staraniem jest **zadowolnić każdego kupującego,** gdyż zależy na stałej klijenteli i jej rekomendacji.

Panom Handlującym odstępuję rabat.—Cenniki wysyłam franco odwrotną pocztą. **Senatorska № 26, tu gdzie Biuro Ogłoszeń, w bramie szafy wystawowe.**

Sklep w podwórzu wprost bramy.

333R **SPECJALNA FABRYKA BIELIZNY TEOFILI FUKS.**

NA ODMROŻENIE

Maść znana ze swej dobroci, oraz **Dragées contre la toux,** szczególniej pomocne na suchy i uporczywy **kaszel.**

Ziółka uniwersalne, bardzo skuteczne przeciwko cierpieniom hemoroidalnym.

Ozonol dla odświeżania powietrza w mieszkaniach zamkniętych z powodu zimy, poleca **Apteka Dworu J. C. K. M.,** dawniej F. SZTEJNERA, obecnie Apteka

F. DZIECHCIŃSKIEGO,

Krakowskie-Przedmieście Nr 59,

wprost Resursy Obywatelskiej. 316R

Kołdry wełniane puszyste, szare lub malinowe, Rs. 2 kop. 50.
Kołdry pikowe dziecinne Rs. 1 k. 15.
Prześcieradła pod kołdry zupełnie gotowe Rs. 1 kop. 50.
Prześcieradła na materace, gotowe obrębione, bez szwu, kop. 85.
Powłoczki gotowe cretonowe k. 75.
Pąsowe powłoczki do pierzy Rs. 1.
Sienniki gotowe drelichowe, trwałe, Rs. 1 kop. 25.
Koszule damskie z langietami i wstawkami kop. 90.
Koszule damskie nocne, bogato ubrane wstawkami i langietami Rs. 2.
Koszule męzkie nocne wybor. k. 90.
Tuzin chustek białych do nosa k. 90.
Ręczniki adamaszkowe długie 2 i pół łokcia, kop. 32½.
Korty na męzkie ubrania wiosenne, 2 i pół łokcia szerokie, Rs. 1 k. 35.
Korty w prążki, najpiękniejsze kolory, na płaszcze i kaftaniki damskie po Rs. 1.
Wełniane materjały na suknie, podwójnej szerokości, kop. 30.

Sprzedaje 222

Główny Skład Fabryczny

Krakowskie-Przedm. Nr 62 nowy,

w gmachu Dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim.

TANIO DO SPRZEDANIA:

1 Bilard fabryki Troschla, prawie nowy, z marmurowym blatem, za 300 rs.—drugi **mały francuzki** z 3-ma bilami, 200 rs.—**1-na piramidka** na 60 milimetrów, 100 rs. **3 bile** do karamboli, 30 rs.—**Stoły marmurowe, Konsole** drewniane z marmurowemi blatami.—**Stoły drewniane** malowane dla restauracji, **3 ławki** do bilardowej sali, i wiele innych przedmiotów. Wiadomość **ul. Trębacka № 11,** u zarządzającego domem. 331R

OSTRZEŻENIE.

Ponieważ przez zapomnienie odebrania rewersów moich już płaciłam dwa razy za jedno,— przeto dziś **ostrzegam** szczególnie **Hila Mintza** Kupca z Błędowa, że rewers mój jako już zapłacony na summę złp. 5,000 (rs. 750), od lat kilku przezemnie wydany, jako i wszelkie inne gdyby jakie jeszcze chciał wykazać, nie mają żadnego znaczenia. **Ostrzega** się zatem **aby nikt nie ważył się powyższego rewersu,** ani innych, lub kontraktu **od Hila Mintza z moim podpisem nabywać, gdyż takowych płacić nie będę.** R328

M. Głowacka, właścicielka wsi Lutobony.

UTRZYMUJĄCA

SZWALNIĘ

w więzieniu dla kobiet, przy **ulicy Złotej № 74** (nowy), podaje do wiadomości, iż w tejże szwalni wykonywa się po jak najniższych cenach, szycie bielizny: damskiej i męzkiej, jako też staniki trykotowe (Jersey); hafty od zwyczajnych aż do najdelikatniejszych. Wyprawy całe wykończam. Osoby z prowincji mogą się zgłosić z obstalunkami piśmiennie. Dla sklepów i magazynów podejmuję się także po bardzo nizkich cenach. Obstalunki przyjmuję w gmachu więziennym codziennie od godz. 10 rano do 7-ej wieczór.

Dla kogo byłoby dogodniej i bliżej, mogę przyjąć obstalunki w mieszkaniu tylko w godzinach od 8 rano do 10-ej i wieczorem od 7 do 9-ej,—ul. Chłodna № 58, mieszkania 28. 330R

WILLA

przy kolei Warszawsko-Wiedeńskiej w Grodzisku, położona w pięknym parku otoczonym wodą, urządzona elegancko i ze wszelkiemi wygodami, jest do sprzedania lub wynajęcia. Wiadomość na miejscu u ogrodnika, lub w handlu win Ant. Stępkowskiego, Wierzbowa № 9. 332

Uzdolniony Agronom

poszukuje administracji albo też zarządu większemi lub mniejszemi dobrami ziemskiemi, choćby takowe pozostawały w krytycznych warunkach co do interesów—podejmuję się wyrobienia takowych. Rozporządza kapitałem 1,000 rubli, które w danym razie jako kaucję złożyć może.—Interesowani zechcą łaskawie oferty nadsyłać pod adresem: —

Stacja Kłomnice D. Ż. W. W.

234 **Kinkel.**

ZŁOTO i SREBRO

KUPUJĘ, ZAMIENIAM I PŁACĘ NAJLEPIEJ.

Najtaniej sprzedaję różną Biżuterję. **Obrączki.—Reperacje** tanio i szybko. **61 Nowy-Świat,** w mieszkaniu I-e piętro.

R222 **Henryk Juwiler, jubiler.**

Nauka i wychowanie.

Adres biura nauczycielskiego Załęskiej, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 133

Biuro nauczycielskie Jasińskiej, Berga 6. Francuzka bona świeżo przybyła, jest do umieszczenia zaraz. 421

Demi-place poszukuje nauczycielka z patentem. Złota 34, mieszkania 11. 3352

Francuzki i szwajcarki szukają umieszczeń. Krakowskie-Przedmieście. 7. Biuro nauczycielskie. Dąbrowska. 3368

Osoba młoda, wykształcona, posiadająca dobrą muzykę i języki z konwersacją życzy zajęcia. Warunki bardzo prrzystępne. Ul. Twarda № 46, m. 39. 3241

Potrzebny dla nauczyciela francuza porządny pokój, w okolicy Leszna, za lekcje lub za opłatę. Aleja Jerozolimska 27, mieszkania 2. 3212

Poszukuje się osoby młodej, która skończyła gimnazjum i nie ma zajęcia. Złota 37, mieszkania 16, od godz. 3—7. 3362

Potrzebną jest osoba przyzwoita, doświadczona w pielęgnowaniu dzieci i obznajmiona z metodą Freblowską. Kilkoletnie świadectwa są koniecznie wymagane. Wiadomość: Ujazdowska 17, **m. № 2, codziennie od 12-ej** do 2-giej. 3342

Szkoła kroju i szycia B. Maleszewskiej, 25 Nowy-Świat 25. Systematyczny wykład kroju: sukien, palt, szlafroków, dołmanów, szub, rotund i wszelkich ubranek dziecinnych, sposobem francuzkim tak ułatwionym, iż każda z uczennic po 3-ch lekcjach suknie kroić może. 3206

Uczeń szkoły handlowej, z kursu wyższego potrzebny dla przygotowania ucznia do tejże szkoły. Leszno № 94. 3341

Uczę kroju sposobem francuzkim Worth'a ułatwionym, z gruntowną nauką szycia i upinania, po skończeniu nauki, panie kroją z materjału za pomocą centimetru i kredy. Otrzymują świadectwa. Z upoważnienia władzy w otworzonej szkole mej, zadaniem jest wyuczać specjalnie fachowo. Nowy-Świat 4, mieszkania 10. 3042

Zawiadamiam panie, które oczekują, że od 1 marca rozpoczyna się kurs nauki: kapeluszy, czepeczków, żabotów, kokard i t. p. strojów, w szkole A. Gałeckiej, Podwale № 10. 327

Posady i prace.

Administrator domu, z kaucją 2,000 rs. potrzebny zaraz. Złota 23, m. 1. 3309

Choćby za kilka rubli miesięcznie prosi o jakiekolwiek zajęcie młody człowiek, z kwalifikacją gimnazjalną. Zgadza się na **wszelkie warunki.** Kantor Kurjera Warsz. **T. R.** 3344

Gospodyni wiejska, średniego wieku, z kilkoletnią praktyką, poszukuje miejsca na wieś. Wiadomość Nowe-Miasto 6, mieszkania 6. 417

Lokaja i kucharza poszukuje się na wyjazd do gub. Wołyńskiej, zaraz. Wiadomość Hôtel du Nord № 28, od 9 do 12 rano. 420

Maszynistki i panny do dziurek kompletnie uzdolnione potrzebne są zaraz za dobrem wynagrodzeniem. Marszałkowska № 123, pracownia bielizny. 3325

Młodzieniec dobrego prowadzenia, może znaleść miejsce ucznia w składzie materjałów aptecznych. Wiadomość w aptece J. Różyckiego na Pradze. 3336

Maszynistki do pończoch potrzebne zaraz. Nowogrodzka 33, m. 19. 3314

Młoda osoba, z porządnej rodziny, wykształceniem szkolnem, znajomością języków, kwalifikacją na buchalterkę i na żądanie kaucją, poszukuje zajęcia. Pańska 58, mieszkania 3. 3005

Osoba inteligentna, posiadająca języki, muzykę, poszukuje odpowiedniego zajęcia, Krakowskie-Przedmieście 17, mieszkania 6. 4-piętrowa oficyna. 3347

Ogrodnik uzdolniony w swoim fachu, z dobremi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady. Ulica Marjensztadt № 9, mieszkania 21. 3322

Obowiązku z dzieckiem 5-letniem poszukuje Klementyna Bartold, ulica Nowowolska № 3, m. 34. 394

Osoba w średnim wieku, umiejąca szyć na maszynie i w ręku, tak bieliznę jak krawiecczyznę, pragnie się umieścić w zamożnym domu, za małe mieszkanko, gdzieby mogła ulokować swoje ruchomości, za co najsumienniej odpłaci swą pracą lub też może przychodzić codziennie do roboty za 10 rs. miesięcznie. Wielka 50, m. 6. 393

Osoba inteligentna, w średnim wieku, mogąca złożyć poważne rekomendacje, poszukuje miejsca do zarządu domem i zaopiekowania się dziećmi. W razie potrzeby może umieścić dobry fortepian. Wiadomość w kiosku przy placu św. Aleksandra, pod literami W. Z. 401

Ogrodnik, kawaler, potrzebny zaraz na wieś. Pensji sto rubli i utrzymanie. Świadectwa uzdolnienia wymagane. Zgłaszać się Nowy-Świat 41, m. 5, od 12 do 4-ej. 3298

Ogrodnik specjalista, pracował po zagranicznych ogrodach, jak również w kraju, zakładam rozmaitego systemu ogrody, ozdabiając takowe ruinami, grotami i t. p. plany podług miejscowości odrabiam, poszukuję posady. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. pod „Ogrodnik". 3014

Ofiaruję 100 rs. albo 200 temu, kto wyszuka posady, dla inteligentnego kupca w zawodzie handlowym, przemysłowym, lub każdym innym, przy zapewnieniu dyskrecji. Adres proszę złożyć w kantorze Kurjera pod literami A. B. C. 3282

Panna potrzebna jest zaraz do trykotów, umiejąca szyć na maszynie Singera. Leszno № 7, w drugiem podwórzu na dole. Plucińska. 3354

Panny do staników potrzebne zaraz. Leszno № 4. 3359

Potrzebna jest Dame de Compagnie, nie pierwszej młodości, francuzka lub polka z konwersacją francuzką, z muzyką lub bez. Nowy-Świat № 56, 1-e piętro od frontu, od godziny 12—2. 3333

Potrzebny palacz obznajmiony z maszyną. Wiadomość u zarządzającego fabryką Adama Fürstenberga. Łucka 38. 3337

Potrzebne są panny do szycia gorsetów. Chłodna № 6, m. 5. 3234

Zdolni kolporterzy z małą kaucją, znajdą zaraz zajęcie przy marynatach Władysława Wojcickiego. Marszałkowska № 144, 2-e piętro, lokalu № 12. 3235

Kupno i sprzedaż.

Adres fabrycznego składu dywanów i chodników Kiltynowicza ulica Mazowiecka 16. Ceny najniższe. Wybór wielki. 171

Dubeltówka Lancastra do sprzedania tanio. Śliska № 12, mieszkania 27, od 4-ej do 5-ej. 3331

Do sprzedania wyżlica z rasy cetrów, za przystępną cenę. Wiadomość u stróża. — Podwale № 1. 3299

Dywany perskie, angielskie i krajowe, dywaniki przed łóżka po 2 rs., serwety, portjery, chodniki dywanowe, kokosowe, jutowe od 12 kop. łokieć, wycieraczki, poleca fabryczny skład Kiltynowicza, Mazowiecka 16, dom Grosmana. Ceny nizkie. 172

Dżetowe wyroby czarne i kolorowe, pozostałe z karnawału, sprzedawać się będą przez dni ośm w fabryce „Deux amies", Hoża № 13, po cenach zniżonych. 399

Do sprzedania fortepian. Ulica Miodowa № 14 domu, 6 mieszkania. 3202

Do sprzedania kosztowna złota z kamieniami bransoleta. Widzieć można od 1-ej do 3 w południe. Adres Wielka 38, m. 9. 3159

Do sprzedania mały kredens dębowy. — Złota 34, mieszkania 7. 2966

Do sprzedania garnitur mebli biały, lakierowany ze złoceniem (styl Ludwika XIV-go). Złota № 9, mieszkania 41, rano od 10 do 1 i po południu od 6—7. 5

Fortepian fabryki Blüthnera (koniecznie), nabędę byle tanio i ratami. Marszałkowska 142, m. 3. 3335

Fortepianik (klawikord) zdatny do nauki, jest do sprzedania. Wronia № 24. Wiadomość u stróża. 423

Fortepian Kralla bardzo dobry za rs. 230, drugi Buccholtza rs. 80. Solna 12, mieszkania 6. 3190

Fortepian Kralla Zeidlera krótki, czarny z blatem metalowym i szprejcami, do sprzedania za rs. 175. Ul. Długa 25, w lombardzie. 3254

Garnitur mebli, lustra, kredens, stół, krzesła, łóżka, lanszafty, szafy, otomana. Świętokrzyzka 39, m. 2. 3071

Garnitur aksamitny, łóżka, szafy, szeslong, tualeta, biurko, kredens, stół, krzesła. — Szpitalna 5. 3380

Herofon z nutami, popielniczki, kieliszki do wina szampańskiego, różne meble, portjery, do sprzedania. Senatorska 27, od 2—5, stróż wskaże. 416

Kasy ogniotrwałe, o 25 procent tańsze od innych cenników. Marszałkowska № 125 u Sikorskiego. 1005

Ładny kredens i porcelana, do sprzedania za przystępną cenę dla braku miejsca. — Wiadomość ulica Jerozolimska № 27. Stróż wskaże. 3367

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 3092

Meble tanio: garnitur czarny orzechowy, lustra, kredens, stół, krzesła, szafy, łóżka, tualeta, biurko, tremo, szeslong, bibljoteczka, otomanka, komoda, regulator, firanki. Marszałkowska № 111, brama, pierwsze piętro, mieszkania 10. 3310

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Róg Nowego-Świata dom Schlagera, wejście z Wareckiej № 1, stróż wskaże. 3176

Meble, lustra, powozy, do sprzedania. Nalewki, gmach straży ogniowej. 2822

Meble bardzo tanio! garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, lustra, stoliczki urządzenie jadalni dębowe, otomana, biurko, bibljoteka, garnitur gabinetowy, szafka lustrzana, szafy, lustra, tualeta, żardinierki. Marszałkowska 119, na dole, w drugiej bramie, mieszk. № 15. 3104

Meble salonowe bardzo tanio, garnitur czarny, orzechowy, szafy, otomana, dwa całe kryte garnitury, stoliki do kart i fantazyjne. Mokotowska № 59, przy Placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 2166

Mebli reszta po zwiniętym magazynie Piechowskiego wyprzedaje się 30% niżej kosztu, przy ulicy Marszałkowskiej № 114, pierwsze piętro, u numerowego Aleksandra. Są jeszcze: kredensy dębowe, ozdobne, fotel gięty, fotele miękkie, łóżko podwójne z materacem, łóżeczko i kołyska żelazne, ekran mahoniowy, stół ozdobny z marmurem i dwa odpowiednie gzemsy, konsolki, ramy z konsolkami, (mogą być z lustrami), gzemsy. 355

Maszyna Zingera, bardzo mało używana rs. 40 i Połaka Szmita w dobrym stanie za rs. 22. Nowolipie 76, m. 30. 3214

Maszyny do szycia najlepsze i najtańsze w składzie hurtowym i detalicznym H. Lindnera, dawniej L. Schlesinger, przy ulicy Nowy-Świat № 42. 3211

Maszyna do szycia oryginalna Singera jest do sprzedania bardzo tanio. — Ulica Sowia № 2, stróż wskaże. 3243

Meble używane rozmaite tanio, poleca zakład wyłącznie używanych przedmiotów, Makow, Solna 18. 3101

Porcelana, nuty używane, tanio do sprzedania. Marszałkowska 83, m. 11. 419

Pianino mało używane, z całym blatem, 4 szprejcami, do sprzedania za 280 rs. — Nowy-Świat 28. Elwart, reperacje, strojenia przyjmuje. 3356

Pianino zupełnie nowe, zagraniczne, systemu amerykańskiego, do sprzedania, rs. 380. Chmielna 5, m. 2. 3357

Posadzka. 230 łokci posadzki jesionowej, suchej, do sprzedania. Krucza № 26, u stolarza. 3330

Róg Brackiej—Jerozolimskiej. Sprzedaje starożytne meble, nowsze, wiele innych przedmiotów. Petter. 2691

Starożytność! Stolik konsolowy z brązami złoconemi. Świętojańska № 8, mieszkania 3. 3334

Szafa dębowa duża, rozbierana, urzędowej roboty, komoda dębowa świeżego fasonu, tanio. Ulica Dobra 17, m. 6. 3373

Szynki, wędlina litewska. Nowogrodzka № 31, m. 4, od 9 do 5. 3343

Śliwki suszone komputowe sprzedaje się. Hoża 32, mieszkania 19. 3369

Sprowadzony z prowincji ogier kary, do sprzedania, wzrostu werszków 5, lat 5, chodziw pojedynce. Widzieć go można w każdym czasie w hotelu Polskim. Wiadomość kantor najmu karet. 3323

Wolant na jednego konia, oraz chomonto angielskie do sprzedania. Wiadomość u stróża. Nowolipie 14. 3329

Za rs. 20 maszyna Weler Wilsona, bardzo ładnie szyjąca, jest do sprzedania. Marszałkowska 123, w magazynie bielizny. 3324

Zegar stołowy, repetier, antyk, do sprzedania. Ulica Aleksandrja № 8, u gospodarza. 2978

Interesa handl. i majątk.

Aby mieć sklep i mieszkanie we własnym domu, właściciel posesji bez długu przy ulicy Chłodnej, z dochodem 4,000 rs. nie rachując ogrodu owocowego 4,000 łokci kwadratowych, życzy sobie takową sprzedać lub na inny dom zamienić koniecznie w środku miasta i w miejscowości handlowej położony. Najdalej w terminie miesięcznym od ostatniego ogłoszenia poważne oferty z ceną i № hypotecznym przyjmowane będą w kantorze pod adresem „Zamiana". 3374

Do sprzedania sklepik wiktuałów z powodu nagłego wyjazdu. Pańska № 46. 3363

Do odstąpienia za 1000 rs. przedsiębiorstwo pokojów meblowanych, (wszystkie zajęte) Włodzimierska 2. 3230

Dom do sprzedania, w części murowany w części drewniany, z ogrodem i placem pod budowę, przy pryncypalnej ulicy, na warunkach dogodnych, posesja ta może być użyta na fabrykę lub na jakie przedsiębiorstwo, dochodu przynosi rs. 1000. Wiadomość Stara Praga, ul. Targowa № 43, u właściciela. 3187

Folwark w Pińczowskim powiecie, na przystępnych warunkach, zaraz jest do sprzedania lub wydzierżawienia, oraz do sprzedania kamienica w Kielcach. Wiadomość u adwokata Kietlińskiego, ulica Chłodna № 53. 3140

Handel w targu do sprzedania za bezcen, z powodu nagłego wyjazdu. Wiadomość w kiosku plac św. Aleksandra. 415

Kawiarnia do sprzedania za przystępną cenę. Elektoralna № 41. 3302

Kawiarnia do sprzedania z powodu wyjazdu. Ulica Karmelicka № 6. 3198

Ktoby zechciał sprzedać folwark pod Warszawą lub dom w Warszawie na warunkach dożywotnich lub też na drobne rozpłaty, raczy zostawić ofertę z detalicznym opisem i warunkami w kantorze Kurjera War. „dla Feliksa". 3197

Kawiarnia do sprzedania. Wiadomość na miejscu. Elektoralna № 3. 3376

Ktoby miał z fabrykantów do sprzedania folwark większy. Wiadomość, Długa, Eldorado. Roszkowski. Tamże potrzebny jest tokarz i cyzler. 3353

Magle do sprzedania za przystępną cenę. Ulica Chmielna № 38, m. 13. 2959

Na 1-y № hypoteki dóbr ziemskich po rs. 21,000 Towarzystwa, potrzeba 18,000 rs. Oferty pod literami M. R., biuro ogłoszeń, Senatorska 26. 402

Pracownia pończoch, egzystująca lat dziewięć, z wyrobioną klijentelą i bezustanną robotą, do odstąpienia na dogodnych warunkach. Wiadomość Krucza 32, m. 21. 3371

Potrzebny wspólnik z kapitałem rs. 600, młody. Wiadomość w kantorze Łuczyńskiego, № 4 Podwale. 3216

Rubli 4,000 potrzeba zaraz na 1 № hypoteki miejskiej. Wiadomość Tamka 16, mieszkania 4. 3319

Rubli 3,500 potrzeba na spłatę takiejże sumy. Wiadomość w zakładzie fotograficznym „Talbot" Żabia 4. 368

Rubli 12,000, ulokowane po 12,000 Towarzystwa na 8 procent na dom w Warszawie, jest do odstąpienia za takąż sumę. — Oferty w kantorze Kurjera pod literami A. Z. 12,000. 3332

Sklep spożywczy do sprzedania. Nowolipie № 17. 3188

Sklep spożywczy z dystrybucją, elegancko urządzony, z ładnem mieszkaniem, do sprzedania. Ulica Żurawia № 28, przy rogu Marszałkowskiej. 3191

Sklep wiktuałów z patentem, zaraz do sprzedania. Nowolipie 80. 3160

Świetny interes dla osoby samotnej, posiadającej do 2,000 rs. kapitału. Wiadomość Złota róg Wielkiej, w sklepie Edmunda Osińskiego. 3260

Sklep wiktuałów spożywczych, li tylko z powodu spadku i wyjazdu za granicę do odstąpienia, w dobrym punkcie. Ulica Elektoralna № 20. 3194

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu interesów familijnych. Ul. Solec № 99. 3349

Sklep spożywczy oraz dystrybucyjny do sprzedania, ul. Świętokrzyzka № 16. 3317

Sklep wiktuałów do sprzedania bardzo tanio z powodu jednej osoby, pieczywo opłaca komorne. Ulica Chłodna № 52. 3378

W Odesie. Dla specjalisty cukiernika lub piekarza, z powodu zmiany okoliczności do sprzedania fabryka angielskich biszkoptów, cukrów, deserów i pierników za bardzo przystępną cenę. Bliższe poinformowanie się listowne, C. Likiendorf. Odessa, ulica Bazarna № 75. Dom Dymitrëki. 2960

Z powodu prowadzenia dwóch interesów potrzebny jest wspólnik lub wspólniczka zaraz z kapitałem rs. 3,000 do handlu towarów kolonjalnych, owoców i wyrobów tabacznych, lub może nabyć jeden na własność. Wiadomość na miejscu, Bracka № 5, w sklepie kolonjalnym. 3372

Żądaną jest suma rs. 17,000 na dom piękny, pierwszy numer hypoteki, na 6 procent, bez pośrednictwa. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warsz. pod literami E. S. 3210

Lokale.

Dwa sklepy do najęcia zaraz, cena nader przystępna. Mokotowska № 51. —Tamże mieszkanko z dwóch pokojów i kuchni złożone, od 1 marca. 365

Do wynajęcia dwa lub 3 pokoje, razem lub pojedyńczo. Krakowskie-Przedmieście № 9, mieszkania 5, front, stróż wskaże. 3339

Od Wielkiej-Nocy 4 pokoje i kuchnia, z przynależnemi dodatkami, od frontu, na dole, za rs. 500 rocznie. Złota 6, tuż przy Marszałkowskiej, mieszkania № 2. Ciepłe, widne, suche. 3345

Od 1-go kwietnia potrzebne dwa lub trzy pokoje z kuchnią, piwnicą, dwoma wejściami, najwyżej na drugiem piętrze, w okolicach Elektoralnej, Leszna i Tłomackiego. Oferty z ceną w kant. Kurjera pod literami S. M. G. 3215

Od 1-go marca jest do wynajęcia dwa duże pokoje, z przedpokojem, umeblowane, na trzeciem piętrze. Ulica Wilcza № 35 domu, mieszkania 8. 3158

Od 1-go kwietnia potrzebny pokój przy familji, dla odsoby z fortepianem, m. rs. 8. Oferty w kant. Kurjera pod lit. J. T. 3358

Pokój z całodziennem utrzymaniem, dla inteligentnej osoby. Chmielna 62, m. 1. 263

Potrzebny pokój z przedpokojem, lub dwa pokoje, wejście oddzielne, w okolicach: Chłodnej, Grzybowskiej, Elektoralnej. Waliców 15, w kantorze. 386

Pokoje z usługą, samowarem, pościelą, zaraz. Plac Warecki № 4, m. 5. 3002

Pokój z meblami. Ulica Chmielna 44, mieszkania 7. 3360

Potrzebny pokój suchy, słoneczny, parter, lub 1-e piętro, dla osoby inteligentnej, zaraz lub od 1-go, na Wspólnej, Kruczej, Żurawiej, lub w blizkości tych ulic. Oferty składać w kantorze Kur. pod lit. F. B. 3365

Pokój lub dwa pokoje elegancko umeblowane, do wynajęcia zaraz. Hortensja 7, mieszkania 28, między 4-tą a 5-tą. 3326

Potrzebny pokój przy familji od Wielkiej-Nocy, w blizkości kościoła św. Antoniego. Adresy w kantorze Kurjera pod wyrazem „Pokój." 3327

Pokój do wynajęcia, za rs. 6, od 1 marca. Ulica Widok 4, mieszkania 14, może być z życiem i usługą. 424

Sklep z mieszkaniem do wynajęcia zaraz. Bednarska 24, trzeci dom od Krak.-Przedmieścia; tamże pojedyńcze pokoje. 2958

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, 1-e piętro, front, rs. 280 rocznie; 2 pokoje, kuchnia, 1-e piętro, oficyna, rs. 180 rocznie. Tamka 16 domu. 3268

Ogłoszenia rozmaite.

Akuszerka Sobieska przyjmuje osoby spodziewające się słabości, ceny nizkie. Bednarska 17. 2847

Do skrajania i przypasowania za umiarkowaną cenę przyjmuję różne roboty; tamże potrzebna panienka do nauki krawieczyzny. Czysta 6, m. 10. 3364

Dnia 20 b. m. zginęła suczka mops, przy zbiegu Miodowej i Długiej. Uprasza się o łaskawe odprowadzenie. Miodowa № 6, do fryzjera.—Tamże jest futro mezkie do sprzedania. 3320

Feliks Morzycki i S-ka, kantor przewozowy, przewozi i ekspedjuje na wszystkich kolejach. Fabryka skrzyń i opakowań, opakowywa meble, posiada gotowe skrzynie Tłomackie № 8, telefonu № 135. 288

Fabryka kufrów, waliz, toreb, oraz wszelkich przyborów do podróży, konnej jazdy i polowania. T. L. Breymeyer. Królewska 1, róg Krakowskiego-Przedmieścia, przyjmuje wszelkie reperacje. 2287

Mamka potrzebna na rozwiązaniu zaraz, brunetka. Wiadomość: Bednarska 17, stróż wskaże. 3201

Mężatka przyjmie dziecko do piersi, pokarm świeży. Grzybowska № 58, mieszkania 418

Mamki wiejskie, ze świeżym pokarmem i starszym, bez długu, za rogatką Mokotowską № 4, mieszk. 12. 3321

Mamka ze świeżym pokarmem. Ul. Tamka № 30 domu. 3355

Nagrody 25 rs. za wskazanie skradzionych 21 lutego zegarków złotych Pateck C. № 7161, Tissot 40461. Skierniewice. Inżenier Beker. 3226

Nowa pracownia ubiorów damskich Pelagji przyjmuje suknie i okrycia do roboty, za bardzo nizką cenę. Ulica Leszno № 51, mieszkania 13. 3181

Osobę, która się zgłaszała na ulicę Aleksandrja № 23, w tymże celu, upraszam złożyć adres w kantorze Kurjera pod literami A. C. 3370

Obiadu za lekcje poszukuje nauczycielka Niecała 3. Sklep z pieczywem. 3340

Pomieszczenie dla 12 krów, w miejscu mocno zaludnionem do wydzierżawienia. Ciepła 7, mieszkania 31. 3062

Sowita nagroda. Dnia 22 lutego o godzinie 4-ej po południu w Alei Ujazdowskiej z domu pod № 10 litera c, wybiegł pies rasy ponter, cały czarny, z białą łatką na piersiach, wabi się Role. Łaskawy znalazca raczy zwrócić pod wskazany adres. Nieprawy posiadacz pociągnięty będzie do odpowiedzialności. 3328

U akuszerki pokój z wszelką wygodą, dla osoby mającej odbyć słabość, z umieszczeniem dziecka. Elektoralna 7. 3350

W Uszynowie znajduje się para psów ponterów: suka i pies. Właściciel może odebrać za zwrotem kosztów ogłoszenia i żywienia, u Władysława Orlińskiego. 3182

Zgubiono w dniu 23 b. m. plany budowlane. Znalazca za oddaniem do budowniczego Woyde, ulica Hoża № 32, otrzyma nagrody rs. pięć. 3379

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr 478c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 12 (24) Февраля 1888 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).